

KURJER WIECZORNY

Godz. 4 po poł.

Cziczeryn wystosował do państw sojusznich radjotelegram, protestujący przeciw przyznaniu przez konferencję ambasadorów Klajpedy Litwie.

Prenumerata miesięcznie w Łodzi mk. 7.000
" " " Kraju " 7.500
" " " za gran. 10.000
Odnoszenie do domu 500 mk. miesięcznie.
„Kurier Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośn. 14.000 mk. miesięcz.

Cena 300 mrk.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
„ „ Telefon nr. 199. „ „

Ogłoszenia: I str. i w tekście 600 mk. (5 szpalt)
za wiersz Nekrologi 450 „ 5
nonparel. Nadesł. po tekśc. 400 „ 5
jednoszp. Zwyczajne 300 „ 8
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagraniczn. o 100 pr. drożej

Dokąd pójść?? Czytajcie codziennie rano

Kino „Luna“

Dziś! Dziś!

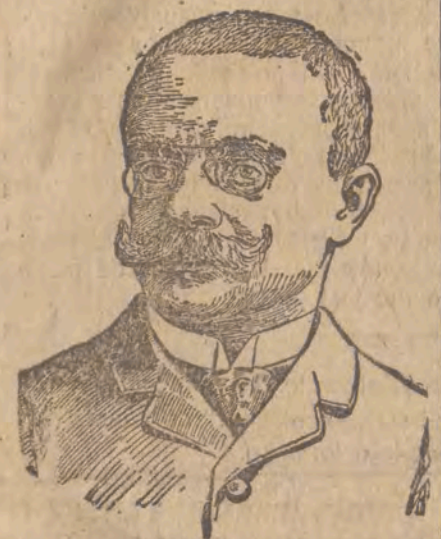
Gunnar Tolnaes w 6 akt. najnowszym arcydziele

„Jego ostatni flirt“

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Jeden z twórców ententy.



Zmarł Teofil Delcassé, który w okresie przedwojennym odegrał rolę i uchodził za jednego z najwybitniejszych twórców ententy.

Rzecz znamienna, jak szybko mija w naszych czasach sława polityczna, jak rychło wczorajsze znakomitości europejskie i światowe schodzą do szeregu ludzi zapomnianych. Taki był i los Delcasségo, który zapowiadał się na naczelną figurę w nadchodzącej wojnie, a po niezbyt długim udziale w rządzie, ustąpił z pola i już nie wrócił do czynnej roli.

Teofil Delcassé wkrótce po wejściu do izby deputowanych w 1889 r. został podsekretarzem stanu w ministerstwie kolonii, następnie zaś ministrem spraw zagranicznych. W pierwszym roku jego urzędowania przypadła głośna Facha. Dumą narodową Francji doznała dotkliwego upokorzenia skutkiem ultimatum angielskiego, przed którym musiała ustąpić. Atoli gabinet Salisburyskiego nie nadużywał swego tryumfu, a Delcassé nie dał się wytrącić z drogi spokojnej, rozważnej konsekwentnej polityki antynieemieckiej. Polegała ona na stopniowym izolowaniu Niemiec.

Delcassé odciągnął w pewnej mierze od Niemiec Włochy, a za rządów Thena i Gólurowskiego wywarł nawet znaczny wpływ w tym kierunku na Austrię.

Nie miało to wszakże narażenie wielkiego znaczenia, gdyż na wojnę w Europie wcale się

wtedy nie zanosilo. Daleko większe znaczenie miało porozumienie z Anglią, które za współdziałaniem króla Edwarda doprowadziło do skutku Delcassé.

Umowa o Egipt i Maroko, która była właśnie przedmiotem owego porozumienia została ogłoszona na początku wojny rosyjsko-japońskiej. Kajzer Wilhelm urażony, iż tak ważna umowa doszła do skutku bez jego zgody i współdziału, zmanifestował zaraz zły humor w jednym z przemówień, lecz prawie rok zachowywał się spokojnie, czekając na wynik walki na Dalekim Wschodzie.

Po klęskach Rosji w Mandżurii kaizer odbył swą podróż do Tangeru i tam wygłosił proklamacyjne przemówienie pod adresem Francji. Ukazała się nagle perspektywa wojny, w której Rosja nie mogłaby (przynajmniej z początku) wziąć udziału. Gabinet francuski zdecydował się na podjęcie układów z Niemcami, lecz kaizer i Buelow dali do zrozumienia, iż nie będą ich prowadzić z Delcassé. Jakoż ten ostatni wbrew swej woli musiał ustąpić.

Od tej chwili Delcassé stał się dla opinii francuskiej stróżem dziedzictwa Gambetty i przedstawicielem idei odwetu. Nie mógł w tych warunkach powrócić na urząd ministra spraw zagranicznych, gdyż to uchodziłoby za objaw wyzywający w stosunku do Niemiec. Brał wszakże wybitny udział w życiu politycznym, był nawet przez czas pewien ministrem marynarki. Wśród naprężonej sytuacji podczas wojny bałkańskiej został natychmiast po wyborze Poincarégo na prezydenta wysłany do Petersburga, jako ambasador nadzwyczajny, gdzie przebył przeszło pół roku.

No początku wojny światowej Delcassé wszedł do zrekonstruowanego gabinetu Vivianiego jako minister spraw zagranicznych. Jego dziełem jest układ londyński z d. 4-go września 1914 r., zakazujący sprzymierzencom zawierania oddzielnego pokoju, J. Maz.

Na szerokim świecie.

Pięć dni w oblężonej Antwerpii.

W pierwszych dniach października, 1914 roku, po rozpoczęciu bitwy flandryjskiej, Winston Churchill opuścił nagle ministerstwo marynarki i udał się do obleganej już wtedy Antwerpii. Przyczyną tego wyjazdu Churchill wyjaśnia w swych „Wspomnieniach z wojny”, z których przytaczamy tu urywek. (Przyp. Red.).

W październiku, 1914 r.

Postanowiłem dnia 3 października udać się do Francji. Drugiego o godz. 11 byłem już w drodze, gdy pociąg wiozący mnie nagle przystanął a potem zawrócił i przywiozł mnie z powrotem na stację Victorja.

Tu dowiedziałem się, że lord Kitchener czeka na mnie w Carlton Gardens. Koło północy rzybiłem do jego domu i zastałem tam prócz gospodarza sir Edwarda Grey, pierwszego lorda marynarki i sir Williama Tyrrell.

Pokazano mi telegram od ambasadora naszego w Belgii sir Fredericka Villiers z dnia 2 października godz. 8 min. 20 wiecz.: — Rząd belgijski zdecydował

wyjechać jutro do Ostendy. Decyzja ta została powzięta na posiedzeniu najwyższej rady i w obecności króla. Król z armją pochnął się wycofywać w kierunku wojsk sprzymierzonych. Królowa będzie towarzyszyła królowi. Utrzymują tu, że miasto nie utrzyma się dłużej, niż 5 lub 6 dni, tembardziej, że po wyjeździe rządu obrona nie będzie tak zacięta. — Rozmawiałem z przedstawicielami rządu belgijskiego, którzy utrzymują, że jest to jedyne wyjście z obecnego położenia.

Zrozumiałem, że koledzy moi byli tą nowiną bardzo skonsternowani. Fakt, że wielka forteca w Antwerpii z swoimi trzema liniami fortów, z rowami napełnionymi wodą, broniąca przez całą armję belgijską, miała się za 48 godzin poddać, wydawał nam się strasznym i niezrozumiałym.

Obstawałem przy tem, by dalej bronić fortecy i wysłaliśmy depeszę do sir F. Villiers'a z prośbą o dalszą obronę. Jednocześnie wydany został rozkaz, by brygada strzelców morskich odpłynęła do Antwerpii i wsparła wojsko belgijskie. Poza tem doszliśmy do wniosku, że należy na miejscu przypilnować tej niesłychanie ważnej sprawy, a ponieważ ja miałem zamiar udać się do Dunkierki, więc misję tę poręczono mnie. Powróciłem więc na stację Victorja, wsiałem do mego pociągu i ruszyłem na nowo w drogę. Następnego dnia, 3 października o godz. 3 po południu wysiałem w Antwerpję.

Po pół godz. odwiedził mnie M. de Broqueville belgijski prezes

ministrów, człowiek światły i energiczny. Wspólnie z generałem de Guise, komendantem miasta, minister przedstawił mi sytuację. Forty padały jeden za drugim. — Wystarczyło kilka wystrzałów z ciężkich armat niemieckich, by zburzyć fort do piwnic i nawet betonowe podstawy do armat.

Wojsko było zmęczone i zniechęcone. Brakło żywności i amunicji. Brakło wody i front mógł lada chwila być przerwany. Ale na tem nie kończyło się niebezpieczeństwo. Honor i bezpieczeństwo Belgji nie zależały od utrzymania Antwerpii, ale zależały natomiast od armji. Stracić armję, byłoby to — stracić wszystko.

Rezerwy nie mogły się długo utrzymać, a gdyby zostały zwyciężone, los armji w Antwerpii byłby straszny.

Wyłożyłem wtedy plan lorda Kitchenera i wyliczyłem ilość wojsk angielskich i francuskich, które mogłyby pośpieszyć na pomoc belgom.

Podkreślałem konieczność utrzymania fortecy i powstrzymania naporu niemieckiego. Dodałem także, że na razie niema nic strasznego i że wojska sprzymierzone z każdym dniem zbliżają się do Antwerpii.

Belgowie zgodzili się ze mną i wyrazili gotowość kontynuowania obrony fortecy. Uspokoilo ich zapewnienie, że tyły będą zupełnie zabezpieczone. — Natychmiast wysiałem do Londynu sprawozdanie o tej naradzie i postanowiłem czekać.

Odwrót.

Tu sir Winston Churchill opisuje swój pobyt w Antwerpii i codzienne zwiedzanie czołowych linii bojowych. Wspomina o przyjeździe strzelców angielskich, którzy wprost z dworca udali się na linię bojową. Opisuje także napływ uciekinierów belgijskich, którzy zostali ewakuowani do Anglii. Pomimo heroicznej obrony, jasne było, że forteca nie może się utrzymać. Upadek jej był bliski.

Dnia 6 października o godz. 7 wieczorem pod przewodnictwem króla Alberta odbywa się nowa konferencja. Obecny był generał sir Henry Rawlinson. Raz jeszcze zapewnieni belgów, że rząd angielski gotów jest spełnić wszystkie przyrzeczenia uczynione przezemnie dwa dni temu.

Sztab belgijski dowodził, że utrzymanie fortecy jest niemożliwe, że należy jaknajśpieszniej opuścić Antwerpię i połączyć się z armją francusko-angielską, gdyż w przeciwnym razie mogłoby być za późno.

Trudno było nie zgodzić się z belgami a późniejsze wypadki w zupełności wykazały sprawiedliwość tych dowodzeń. Wysiałem więc telegram zawiadomieniem o tej decyzji belgów do lorda Kitchenera i tego samego wieczora w towarzystwie generała Rawlinsona udałem się w Ostendzie na pokład l'Attentive i wróciłem do Anglii.

Stódmego października o północy Niemcy rozpoczęli na nowo bombardowanie miasta i wewnętrznych fortów. Lwia część ludności rzuciła się do ucieczki, a fort zaczęły padać.

Od tej chwili Niemcy nie przestawali strzelać dzień i noc. O utrzymaniu fortecy nie mogło być mowy. Wojska belgijskie i francusko-angielskie poczęły się cofać i koncentrować w stronę Ostendy.

Pierwsze patrole niemieckie pojawiły się nad wieczorem w mieście, a dziesiątego, gubernator, nie będąc w stanie utrzymać dłużej ostatniego fortu, zmuszony był kapitulować!

Obrona fortecy przeciągnęła się o całe pięć dni dłużej. Najpoważniejszy rzut oka wskazywał, że straszne niebezpieczeństwo, jakiego uniknęli sprzymierzeni. Antwerpja padła w dwadzieścia cztery godziny po ewakuowaniu jej przez wojska sprzymierzone i belgijskie. Gdyby kapitulacja nastąpiła dnia 3 lub 4, miasto zostałoby oddane dnia 4 lub 5 października. Żadne wojska angielskie nie zdążyłyby osłonić odwrotu i 10 Niemcy mogłyby być na linii Izery. Front w Ipres byłby zupełnie bez przykrycia. Sir John French nie mógłby wystąpić na północy Armentiers przed 15; a sir Douglas Haig nie miałby możliwości przybycia na linię Ipres przed 21 października.

Słowem, gdyby oblegająca Antwerpję armja niemiecka została już dnia 5 uwolniona, mogłaby poczynić niepowetowane szkody. Nic nie ocaliłoby wtedy Dunkierki, a może nawet Calais i Boulogne.

Należało wygrać 10 dni — wygraliśmy więc 10 dni

Winston Churchill.

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Konflikt polsko-litewski.

„Temps” uspakaja.

PARYŻ, 24 lutego. (PAT). — „Temps” omawia we wstępnym artykule konflikt pomiędzy Polską a Litwą i daje wyraz przypuszczeniu, że byłoby błędem przesadzać nie znaczenia tych wypadków. Niemniej jednak, zdaniem dziennika, należałoby położyć kres niezadowalającemu stanowi rzeczy, jaki panuje w tej części Europy.

Protest gminy smółweńskiej.

WILNO, 24 lutego. (AW). Dnia 23 b. m. przybyła do Wilna delegacja ludności z gminy smółweńskiej z następującym protestem, który ma być złożony delegatowi rządu w Litwie, z prośbą o przesłanie do ligi narodów:

Do Wysokiej Rady Ligi Narodów! Protokół, spisany na walnym zgromadzeniu gminy smółweńskiej we wsi Grigaić, w paśmie neutralnym, w dniu 18 lutego 1923 roku. — My, mieszkańcy pasa neutralnego, gminy smółweńskiej, pow. bractawskiego, widzimy, że terytorium zamieszkałe przez nas, w paśmie neutralnym zostało przyłączone do Litwy kowieńskiej — oświadczamy niniejszym, że spodziewaliśmy się, iż Wysoka Rada Ligi Narodów będzie się liczyła z głosem narodu, który ma prawo decydować o swoim losie.

Apetyty Budrysa.

WARSZAWA, 24 lutego. (AW). Wedle oświadczeń d-ra Szaroty, obecny samowładny wysoki komisarz Budrys jest szefem defenzywy litewskiego sztabu generalnego i nazywa się Połowiński.

Budrys, vel Połowiński, niedawno oświadczył:

Powstańcy klajpedzcy są litewskimi faszystami i, jako tacy, nie oglądają się nawet na Kow-

no, ani na zobowiązania prawne. Sami, na własną rękę, zajmijmy się uporządkowaniem stosunków w Klajpedzie i usunięciem żywiołów wrogich. Po tym „oczyszczeniu” Klajpedy „faszyści litewscy” — jak zapowiedział Budrys — mają pójść „gdzieś indziej”. (Przypuszczając należy, że Budrys ma tu na myśli wyprawę na Wilno).

Protest zaopatrzony jest w kilkadziesiąt podpisów, co świadczy o tym, że stano wion wyraz opinii całej gminy smółweńskiej.

Protest zaopatrzony jest w kilkadziesiąt podpisów, co świadczy o tym, że stano wion wyraz opinii całej gminy smółweńskiej.

WILNO, 23 lutego. (A. W.). — Według wiadomości otrzymanych z gminy smółweńskiej, zniósłby władze litewskie obostżenta przez pustkowie dla ludności pasa neutralnego, przy przekroczeniu bytwej linii demarkacyjnej. Mimo tych ułatwień ludność korzysta z nich niechętnie, akcentując w ten sposób bojkot władz litewskich, oraz swoją dla nich niechęć.

Ilość litwinów w Klajpedzie.

WARSZAWA, 24 lutego. (AW). Oddziały powstańcze w Klajpedzie składają się z regularnych wojsk litewskich i oddziałów nawiązujących do regularnych, zwanych szaulisami (organizacja podobna do naszego „Strzelca”). Szaulisów jest około

40.000. Są oni płatni przez rząd kowieński i otrzymują 5 litów dziennie (czyli pół dolara). Naogół siły zbrojne litewskie oblicza się na 60 tys. regularnego żołnierza, 50 tys. rezerwy i 40 tys. szaulisów.

Gdzie 36 miliardów?

W pismach przed kilku dniami ukazała się notatka, iż do P. K. K. P. wpłynął 1.300.000 funtów szterlingów, otrzymanych przez cukrowników za wywieziony zagranicę cukier.

Znając o czterech działach arytmetycznych wskazuje, iż skarb państwa nie wyszedł na tej transakcji najlepiej i że cukrownicy, jako wspólnicy skarbu w większym niż on stosunku i bez żadnego ryzyka uczestniczą w zyskach. Zastrzeżenie — co przyznał sam cukrownicy — wywieziono 8.000 wagonów cukru polskiego. Jeśli się zważy, iż cena cukru tego, już z włączeniem na okret w Gdańsku, wynosi dla Anglii 2 funty szt. za 108 klg. (taki jest sposób obliczania wagi cukru w Anglii), wówczas w walucie angielskiej powinien być wyniość 1.481.481 f. st. Skoro P. K. K. P. otrzymała tylko 1.300.000 f. st., to znaczy z góra 180.000 f. st. a więc 15 procent pozostawało w rekach cukrowników i fortawanych przez nich pośredników. Ta niewłaściwość do P. K. K. P. suma funtów znajduje się zatem w pasku w Warszawie, lub

służy do obniżania wartości marki polskiej w Gdańsku. A wynosi to przy przerachowaniu na naszą walutę z góra 36 miliardów marek polskich.

Nie jest to jedyny zysk spekulantów cukrowniczych. Przy uzyskiwaniu pozwolenia na wywóz cukru ustalono na zagranicę cenę cukru na 2 f. szt., co przewyższało cenę cukru w kraju. Ta zwyczajna cena niezwykle przynosiła do gustu cukrownikom, że też cenę rynkową cukru wewnętrznego zaczęli dostosowywać do kursu funtów i dziś podnoszą tę cenę w miarę zniżania wartości marki polskiej. Z 1.300 mk. cena 1 klg. doszła w ciągu miesiąca do 3.800 mk.!

Jedną część spekulantów cukrowniczych dla otrzymania funtów szt. śrubuje cenę cukru na miełcu w markach polskich, drugą zaś za otrzymane, za nasz cukier funty obniża wartość marki polskiej w Gdańsku, by ułatwić swym wspólnikom dalszą zwyczajną cenę cukru na rynku.

Tak panowie cukrownicy wzbogacają państwo i jego obywateli.

KONWENCJA POCZTOWA Z SOWIETAMI.

MOSKWA, 24 lutego. (AW). — Przybył tu wice-minister poczt i telegrafów Dobrowolski, który

ma prowadzić z sowietami rokowania w sprawie konwencji pocztowo-telegraficznej. Rokowania mają się rozpocząć 24 b. m.

Prasa warszawska.

—O—

Prośba do p. marszałka senatu. Mali despoti.

„Express Poranny” omawia sytuację na giełdzie warszawskiej, która spekuluje na niższej marce polskiej.

Sytuacja giełdowa jest b. poważna, a to z następujących powodów:

Giełda warszawska jest niechętniej „spokojona” dla państwa polskiego i jego finansów, niż zagraniczne giełdy. Nawet w Niemczech taksuje się markę polską korzystniej, niż przed wojną. Jest to tajemnica publiczna, że z pomocą takiego obniżania marki polskiej pewne banki przedwojenne i związane z nimi klika spekulantów, fabrykantów, polityków i ex-dygnitarzy po pierwsze manifestuje swoje niezadowolenie ze środków zaradkowych, obmyślanych przez p. ministra Grabskiego, po drugie próbuje, czy w ten sposób nie uda się jej obalić niewygodnego ministra skarbu tak, jak się obaliło w czerwcu 1922 r. p. dr. Jerzego Michałskiego, po trzecim chce sianiem alarmów zarobić możliwie jak największą sumę i popchnąć społeczeństwo w otchłań nędzy, by tem łatwiej potem zapanować nad nim także i politycznie.

Ministerjum skarbu nie może zaradzić złemu z powodu braku odpowiedniej ustawy, któraby umożliwiła wykonywanie przez ministra skarbu kontrolę nad obrotem dewizowym.

„Nowa ustawa, umożliwiająca wykonywanie przez ministra skarbu kontrolę nad obrotem dewizowym, przeszła dopiero przez sejm. Senat jeszcze jej nie zatwierdził. Ministerjum skarbu skutkiem tego stanu rzeczy, nie chce dopuszczać się czynów, które byłyby z punktu konstytucyjnego gwałtem, musi bezczynnie tolerować manewry walutowe na giełdzie warszawskiej”.

Pan marszałek senatu mógłby przyspieszyć wprowadzenie w życie tej uchwały, poddając ją procedurze prawodawczej, zastrzeżonej dla senatu oraz przyspieszyć ogłoszenie ustawy.

Czemuż nie czyni tego p. Trampczyński?

Ważniejszą są dlań próby obalania konieczności państwowych!

P. Trampczyński uważa za ważniejsze interesy swej partii i zapakowanie swoich i adherentów ambicji, niż załatwianie spraw, dla państwa podstawowych.

Niech ginie Polska, jeśli nie ma być, to Polska Ch-je-ny — Polska wstecznicstwa i klerykalizmu — oto dewiza pana marszałka senatu i jego ludzi.

„Rzeczpospolita” w artykule „Mali despoti” omawia zakusy jednostek, pragnących siłą narzucić innym swoje uprzedzenia.

To się nazywa robienie reklamy swoim sołusznikom.

Bo któż jeśli nie p. Stroiński, Kossowski, Trampczyński et consortes chcą narzucić Polsce, która w 90 proc. nie jest chijską, swe chijskie uprzedzenia.

Trafnie więc charakteryzuje p. Lutosławski swych przyjaciół:

„Ale mali despoti, choć okrutni, dopóki mają władzę, znani są z tchórzostwa, gdy ich władzy grozi niebezpieczeństwo”.

Czyż można tak dyskredytować swych przyjaciół?

Wac. Pol.

TRUDNOŚCI PRZY PODRÓŻY DO NIEMIEC.

BERLIN, 23 lutego. (A. W.). — Rząd niemiecki wydał swym placówkom konsularnym polecenie, aby nie udzielały wiz na wyjazd do Niemiec, jeżeli petent nie udolni konieczność podróży. Dotyczyć to będzie także i kuracji-szów, którzy muszą udowodnić, że idzie im tylko o kurację.

Zarządzenie to uzasadnia rząd niemiecki brakiem mieszkań, oraz obecną poważną sytuacją państwa.

ZAWIADOMIENIE.

Właścicielka

Atelier Artistique de Chapeaux

Dzielną 3.

wraca 26 b. m. z zagranicy z modelami wiosennymi pierwszorzędnymi firm.

154-1

Rozdział niemieckiego długu państwowego.

Dyskusja w komisji odszkodowań.

WIEDEŃ, 24 lutego. (Pat). „Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Komisja odszkodowań rozważała wczoraj sprawę częściowego rozdziału niemieckiego długu państwowego pomiędzy państwa, którym na podstawie traktatu wersalskiego przypadły terytoria państwa niemieckiego. Komisji przedłożone zostało sprawozdanie amerykańskiego delegata Beudena, zawierające cyfry co do podziału

długu pomiędzy Polskę, Danie, Belgię i Czechosłowację. Nie powzięto jednakże definitywnej uchwały. — Wspomnianym państwom będzie dana sposobność wyrażenia swej opinii w tej kwestii. Komisja odszkodowań obradowała następnie nad zamówieniami w Niemczech, planowanymi na rok 23 i nad dostawą drzewa dla Francji, jednakże w tej sprawie nie powzięto decyzji.

Nieszczęśliwa Kopalnia.

Jest nią szyb tow. „Heinitz”.

p) Kopalnia ta, która pochłonęła przed niedawnym czasem 145 istnień ludzkich, znajduje się pod znakiem jakiegoś fatum.

Jeszcze bowiem nie ukończono prac, związanych z wydobywaniem zwłok nieszczęśliwych ofiar pożaru pod ziemią, (9 trupów znajduje się jeszcze pod gruzami), kiedy nowe nieszczęście nawiedziło nieszczęśliwą kopalnię.

Oto w poniedziałek ubiegły,

jak nam donoszą, wybuchł w kopalni „Heinitz” groźny pożar.

Na głos syren zjechały się strażnicy ogniowe wszystkich sąsiednich kopalń. Mimo szybkiej pomocy spłonęła maszynownia wraz z wszystkimi maszynami, ceglarka i 2-ma wielkimi motorami elektrycznymi. Prace ratunkowe były utrudnione z powodu zbyt słabego ciśnienia wody. Straty wyniosły kilkaset milionów marek. Przyczyna pożaru nie jest jeszcze znana.

MONETY ZŁOTE ZAMIAST ZDAWKOWEJ.

WARSZAWA, 24 lutego. (AW). Projekt wypuszczenia w obieg zdawkowej monety metalowej został przez ministerstwo skarbu odrzucony.

Natomiast w przejściowym okresie dwuwalutowym, urząd probierczy przystąpił do bicia polskiej waluty złotej z kruszców, dostarczanych przez osoby prywatne, wyłącznie na ich rachunek osobisty. W tym celu korzystaćoby ze sprowadzonych przez ministra Jastrzebskiego maszyn mennicznych do bicia monety zdawkowej.

KONFERENCJE P. KNOLLA.

MOSKWA, 23 lutego. (AW). — Polski chargé d'affaires p. Knoll odbył 23 b. m. dłuższą konferencję z członkiem komisariatu spraw zagranicznych Haneckim.

SYTUACJA NA G. ŚLASKU.

WARSZAWA, 24 lutego. (AW). W ostatnich czasach polepszyła się znacznie sytuacja na Górnym Śląsku. Zapotrzebowania kopalń węgla są pokrywane w 100 proc.

STREJK W KOPALNI.

KATOWICE, 24 lutego. (AW). Z Bytomia donoszą, że na t. zw. „Pruskiej kopalni” koło Miechołow wybuchł 22 b. m. strejk robotników. Strejkuje około 4.000 osób. Robotnicy żądają podwyżki zarobków w stosunku do cen węgla, oraz ostrej walki z paskarstwem.

GDĄŃSK-LWÓW — AEROPLANEM.

KATOWICE, 24 lutego. (AW). Polskie linie lotnicze pod firmą „Aerolloyd” zamierzają w marcu ponownie otworzyć komunikację Gdańsk-Warszawa - Lwów, rozszerzyć ją w kierunku Poznania, Berlina i Amsterdamu, otworzyć linie Lwów-Jassy-Bukareszt, ponadto otworzyć ruch linii Warszawa-Kraków-Zakopane i Warszawa-

wa-Katowice. W tym celu zwrócił się „Aerolloyd” do miasta Katowic o lotnisko.

PODWYŻSZENIE TARYFY POCZTOWEJ W GDĄŃSKU.

GDĄŃSK, 24 lutego. (AW). — Dnia 1 marca zostanie podwyższona taryfa pocztowa w obrocie z zagranicą, z wyjątkiem Polski, Niemiec i Klajpedy.

ECHA ZAWIESZENIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”.

BERLIN, 23 lutego. (A. W.). — Posłowie polscy do Landtagu pruskiego Sierakowski i ks. Barczewski mają interwenjować w sprawie „Gazety Olsztyńskiej” u ministra spraw wewnętrznych Severinga. Jednocześnie sprawa ta ma być przy najbliższej sposobności wytoczona przed forum parlamentu.

„Dziennik Berliński” publikuje odpis reskryptu prezydenta Prus wschodnich Stehna, na mocy którego „Gazeta Olsztyńska” została zawieszona.

Powodem zawieszenia stał się artykuł p. t. „Koniec legendy”, w którym Stehr dopatrywał się publicznych obelg i oszczerstw, rzuconych na kanclerza Cuno i członków republikańskiego rządu niemieckiego. „Dziennik Berliński” stwierdza, że artykuł powyższy był pisany bardzo oględnie w porównaniu z tem co wypisują niemieckie organy prawnicze i lewicowe.

„Dziennik Berliński” dodaje od siebie, że gdyby każda taka krytyka rządu uważano za obelgę, wówczas 30 procent pism niemieckich musiałoby ulec zawieszeniu.

ZJAZD CHADECJI.

KATOWICE, 23 lutego. (A. W.). W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Królewskiej Hucie zjazd chrześcijańskiej demokracji, na którym omawiana będzie sprawa założenia związku zawodowego pod nazwą „Chrześcijańskie Zjednoczenie narodowych górników i metalowców”.

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Walka z drożyzną zadaniem rządu.

Memoriał tow. aprowizac. miast polskich. — Tendencje antypodwyżkowe wśród pracodawców. — Drożyzna wzrasta. — Akcja rządowa nakazem dnia! — Petardowicze drożyzny nie zahamują.

Dzisiejszy „Głos Polski” przyniósł memoriał tow. aprow. miast polskich w sprawie walki z drożyzną, złożony na ręce pana Hartleba, komisarza nadzwyczajnego.

Postulaty memoriału zamykają się w zasadniczych punktach:

1) Udzielenie t-wu aprow. miast krótkoterminowego kredytu państwowego w sumie 15 miliardów któryby posłużył do walki z drożyzną w głównych ośrodkach konsumpcyjnych; 2) udzielenie długoterminowego kredytu inwestycyjnego na zakup, łącznie ze związkami, kooperatyw, młyna w celu uniezależnienia się od przemysłu przetwórczego i umożliwienia systematycznego oddziaływania na niższe ceny mąki.

Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że skoordynowanie całej akcji w ramach towarzystwa, będącego reprezentantem samorządów z całego państwa, wydało rezultaty dodatnie, zaś znaczne zapasy artykułów najpierwszej potrzeby, jeśli nie są regulatorem cen rynkowych, to w każdym razie przyczyniają się do zatrzymania ich przez pewien czas na tym samym poziomie.

Wszelkie rozstrzelanie akcji przeciwdrożynianej w różnych kierunkach i pomoc rządowa nie scentralizowana w jednej instytucji, przedewszystkiem nie będzie w stanie przyczynić się do stabilizacji cen.

Nie możemy w tej chwili przesądzać, z jaką decyzją rządu spotka się omawiany memoriał.

Gdyby nawet kredyty w żądanej wysokości zostały przyznane, to nie jest jeszcze wszystko.

Nakazem dnia są jaknajenergiczniejsze zarządzenia komisarza nadzwyczajnego.

Bowiem sytuacja drożyniana pojawia się z dnia na dzień.

Jesteśmy w przededniu b. poważnego kryzysu.

Istnieje w Łodzi tendencja wśród pracodawców, by zaprzestać udzielania podwyżek wedle obliczeń komisji związkowej i obywatelskiej.

Stanowisko swe pracodawcy tłumaczą kryzysem finansowym, który, przez coraz dotkliwszy brak gotówki, grozi zahamowaniem przemysłu.

Ogółowi zaś pracownikom nawet podwyżki, wedle komisji statystycznej nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb.

W końcu miesiąca każdy pracownik z gorączkową niecierpliwością oczekuje, że komisja rozwiąże węzeł gordyjski, by z początkiem następnego miesiąca stwierdzić, że sytuacja się absolutnie nie poprawiła i nie widać wyjścia z błędnego koła.

Paskarze i hieny spekulancie wszelkiego autoramentu niczem się nie przejmują i ceny systematycznie przekalkulowują się na płaszczyznach, przechodzących swą zawrotnością wszystko, co najbujniejsza fantazja wymyślić może.

Czas już najwyższy, by najostrożniejsze zarządzenia zostały wydane przez rząd i niezwłocznie wprowadzone w życie, w przeciwnym bowiem razie grozi ogólna ruina.

Już tylko zdecydowanie szybka i nie cofająca się przed niczem akcja rządowa może dodatnio wpłynąć na sytuację.

Nie dopuszczajmy, by operetkowe petardy „mścicieli” antydrożynianych urosły do rozmiarów, które trudno przewidzieć, skoro tylko rozpacz i nędza staną się doradcami społeczeństwa! A.

Jak walczyć z paskiem tytoniowym.

Konieczna represja wobec hurtowników i detalistów.

Aby nareszcie wybić z głowy pp. hurtowników, oraz detalistów, handlujących po całym mieście „paskowaniem” wyrobami tytoniowymi, należy rozciągnąć nad nimi baczny dozór już na cały tydzień przed terminem wprowadzenia nowych, wyższych cen na te wyroby, przez postawienie w tych przybytkach wywiadowców walczących z lichwą i aby udaremnić w swoim czasie manewr spekulacji, polegający w tem, że wyroby droższych gatunków usuwa się i przechowuje w skrytkach, jak: w sąsiednich pokojach, na poddaszach, w piwnicach, spiżarniach, prywatnych mieszkaniach, u sąsiadów, jednym słowem: „gdzie Bóg da”.

Sklepy z wyrobami tytoniowymi w ostatnim dniu miesiąca przed wprowadzeniem nowych cen, winny być opieczętowane, a 1-go, w dniu wprowadzenia nowych cen otwarte, zaś zawartość ich opisana szczegółowo przez kontrolę skarbową w obecności

ad hoc powołanych 3 ekspertów. Następnie każda paczka tytoniu i papierosów powinna być opieczętowana specjalną pieczęcią urzędu akcyz lub komisariatu z wystawieniem nowej ceny i tylko po tej procedurze oddana do handlu po cenach, wskazanych w cennikach. W ten sposób ukróci się samowole, jak hurtowników, tak i detalistów, którzy nie będą mogli robić nadużyć przez sprzedaż ukrytych zapasów bez ceny.

Te zapasy wyrobów tytoniowych, które będą ukryte, podlegają konfiskacie z odebraniem koncesji od właściciela. Praktykujący się obecnie porządek sprzedaży wyrobów tytoniowych podług cen wystawionych w cennikach, prowadzi do karygodnej spekulacji z krzywdą dla konsumentów i miliardowymi stratami dla skarbu.

Ten sam system winien być zastosowany do kooperatyw przy handlu spirytualiami.

CO DZIEŃ NIESIE?

LUTY

24

SOBOTA

Dziś: Sergjusza M.
Jutro: Macieja Ap.

Wschód słońca o g. 7.55
Zachód słońca o g. 6.05
Wschód księżyca o g. 11.36 r.
Zachód księżyca o g. 2.58 pn.
Długość dnia g. 10.08
Przybyło dnia 2.00.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta codziennie od godz. 3 — 9 wiecz.

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski”: Popołudniu „Morituri”, wieczorem „Samson i Dalila”.

„Casino”: „Ona”

„Luna”: — „Jego ostatni flirt”.

„Odeon”: Miljarderzy (premiera).

„Corso”: „Karawana śmierci”.

„Nowości”: „Straceńcy z nad Adrii”.

Kinematograf oświatowy (Wodny Rynek 44). „Pan Twardowski”.

„Gdy Mia Mara, Mia May,
i czasem tylko Maria Carmi” —
Znajdują swój na płótnie raj
i wnet do czoła bije żar mi...

W kinie za krajem zwiedziłeś kraj;
Każdy przyjemność ma na płótnie
Trzymając szaf swej lubej skraj
jak Edie Pool pocyna butnie!

Lecz dziś uderzył we mnie grom —
Los mknął do Łodzi z złą nowiną,
Łodziankom zajądą oczy łzy
Bo pono mają zamknąć kina!

Ans.

Z powiatowego komitetu ochrony i sadzenia drzew.

x) Dozory szkolne przystąpiły w myśl dyrektyw powiatowego komitetu ochrony i sadzenia drzew do akcji sadzenia drzew.

Kurza ogrodniczo-przetwórcze.

x) Stowarzyszenie ogrodników wraz z powiatową radą szkolną, zachęcone powodzeniem kursów lutowych, organizują w lecie b. r. powtórnie kursy ogrodniczo-przetwórcze.

U inwalidów wojennych.

Zarząd powiatowego koła związku inwalidów wojennych w Łodzi zwołuje ogólne roczne zebranie członków koła na dzień 25 lutego r. b., godz. 9 rano.

Zebranie odbędzie się w sali związków klasowych przy ul. Dzielnej nr. 50 z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezjum zebrania; 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania; 3) Sprawozdanie zarządu; 4) Wybory nowego zarządu a) komisji rewizyjnej, b) sądu koleżeńskiego; 5) Sprawa wyborów do rady miejskiej; 6) Utworzenie kasy pogrzebowej przy związku; 7) Wolne wnioski.

Podwyżka dla metalowców.

(x) Przemysłowcy metalowi przyznali robotnikom podwyżkę w wysokości 61 proc. Podwyżka ta obowiązuje od dnia 19 b. m.

Płace metalowców wynoszą po podwyżce: rzemieślnik 19.616 mk. dziennie, pomoc fachowa 13.456 mk., robotnik podwórzowy 11.200 mk., uczeń w pierwszym roku — 3.504 mk., w drugim roku — 4.768, w trzecim roku — 6.256 marek dziennie.

Jednocześnie przemysłowcy zawiadomili robotników, że w razie nieotrzymania kredytu dyskontowego, zmuszeni będą zredukować produkcję, a tem samem zmniejszyć personel robotniczy.

B. P.

Artur Krzepicki
dentysta

zmarł w dniu 23 b. m., przeżywszy lat 49.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, Pomorska Nr. 4, nastąpi jutro t. j. w Niedzielę, d. 25 b. m. o godz. 2 i pół po poł., o czem zawiadamiają

Żona, dzieci i rodzina.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Antymilitaryści.

W sądzie okręgowym łódzkim odbyło się wczoraj kilka rozpraw przeciw osobnikom, którzy albo wcale się nie jawili przed komisją poborową, albo też jawili się w niewłaściwym terminie.

Na pierwszy ogień (tylko sadowy, nie wojenny) poszedł Chaim Zeszl Pokrzywa. Sąd skazał go na 1 rok domu poprawy, lecz, korzystając z amnestji, zmniejszył Pokrzywie tę karę do 6 miesięcy.

Jako drugi oskarżony stawał Jan Rajewski. Skazano go za tę samą przewinę na 3 miesiące aresztu, jednakowoż karę powyższą sąd umorzył na mocy ustawy o amnestji.

Trzecim obwinionym o niestawienie się do wojska był Oskar Polman. Ten miał się stawić do przeglądu w roku 1919. Nie uczynił tego atoli wówczas, jeno wyjechał do Gniezna, a przed komisją poborową stawiał się w roku 1921. Nie trzeba przypominać, że w roku 1919 wrzała walka z bolszewikami, w 1921 zaś nastąpił już pokój.

Polman tłumaczył się nasam-

pród swą niezdolnością do służby w wojsku. Na dowód tego przedłożył sądowi świadectwo lekarskie i kartę zwolnienia ze służby, wydana przez władze wojskowe. Po 5-miesięcznej bowiem jego służbie stwierdziły one niezdolność Polmana do czynności żołnierskich. To jedno. Drugie zaś co obwiniony przytoczył na swe usprawiedliwienie, było to, że uważał on się za Niemca, więc za obcego poddanego, który nie jest obowiązany do służby wojskowej w armii polskiej.

Prokurator zauważył, że Polman nie uchybiłby rozporządzeniom łapy zaborcy rosyjskiego. — Wówczas z pewnością byłby się jawił przy poborze. Zlekceważył sobie natomiast polecenie władz polskich. Zastępca oskarżenia publicznego żądał surowej kary dla Polmana.

Sąd skazał go na rok więzienia, zmniejszając tę karę — na mocy amnestji — na 6 miesięcy domu poprawy.

Powyższe rozprawy prowadził sędzia Korotkiewicz, oskarżał prokurator Markowski.

Trybuna publiczna.

Echa katastrofy w Kuluszkach.

W dziennikach łódzkich w dn. 20 b. m. ukazały się artykuły o katastrofie kolejowej w Kuluszkach, w których stawiany jest zarzut drużynie parowozowej, że była w stanie niebezpiecznym.

Stwierdzamy stanowczo, że kierownik parowozu w poc. Nr. 312 jest abstynentem, tak że wiadomość o jego nietrzeźwości jest nieprawdziwa.

A teraz kilka uwag o faktycznej przyczynie wypadku.

Pociągi osobowe na naszych kolejach są zatrzymywane przy pomocy hamulców powietrznych. Po odcięciu parowozu z pociągiem i połączeniu przewodów hamulcowych, cały pociąg można zahamować przez otwarcie kranu hamulcowego w jednym z wozów.

Jeżeli w omawianym wypadku hamulce nie działały, to musiały być niedokładności technicznej natury:

1) mógł być przewód hamulcowy zamarznięty,
2) mogły być krany między wozami zamknięte.

Z drugiej strony w pismach ukazała się wiadomość „że przyczyną katastrofy byli maszynista i jego pomocnik, którzy nie stawili zwrotnic” jest to całkowita ignoracja techniki kolejowej.

Mamy nadzieję, iż Szanowny Redaktor w imię bezstronności umieści list ten w swoim poczytnym piśmie.

Franciszek Pepliński

Przedstawiciel zw. zaw. masz. koł. w Łodzi.

Potajemny handel.

W mieszkaniu Edwarda Jarosza przy ul. Granicznej 30 policja wykryła potajemny handel wódką, papierosami i tytoniem. Podczas przeprowadzonej rewizji znaleziono 35 flaszek wódki, 92 paczki papierosów i 11 paczek tytoniu, które skonfiskowano. (bip.)

U stolarzy.

Związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego zwrócił się do cechu mistrzów stolarskich zwd. związku zaw. mistrzów stolarskich, oraz przedsiębiorców niestowarzyszonych z nowymi żadaniami ekonomicznymi stolarzy i robotników maszynowych.

Robotnicy maszynowi i stolarze żądają regulacji płac, przez określenie stawek.

Stolarzy I kat. na 21.333 mkp., stolarzy II kat. na 18.666 mkp., III kat. na 14.666 mk., robotn. masz. I kat. na 18.333 mk., robotników II kat. na 15.000 mk., rob. masz. w I roku na 3.333 mk., w drugim roku na 5.833 mk., w trzecim roku na 8.333 mk.

Do płac tych z dniem 19 lutego dochodzi 60 proc. podwyżki.

Regulacja płac stolarzy i robotników maszynowych ma być przeprowadzana, zarówno co do wysokości, jak i terminu przyznania, na równi z włóknarzami.

Termin odpowiedzi na powyższe żądania został wyznaczony do 28 lutego b. r.

Y. M. C. A.

(x) Polska Y. M. C. A. rozwija pod kierownictwem naczelnego dyrektora Y. M. C. A. w Polsce p. Soopera energiczną działalność.

Obecnie Y. M. C. A. przystąpiła do organizacji całego szeregu klubów, mających na celu rozwój fizyczny i moralny młodzieży.

Egzaminy dojrzałości.

(x) W r. b. egzaminy dojrzałości odbędą się we wszystkich szkołach okręgu łódzkiego jednocześnie.

Egzaminy te rozpoczyna się w połowie maja.

Jest to zmiana dotychczasowego systemu egzaminu dojrzałości, które to egzaminy odbywały się w ubiegłych latach w kilku terminach.

Czytajcie „Głos Polski”.

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

WARSZAWA.

Śmierć Badyła.

Z wielką przykrością biorę dzisiaj płóro do ręki, aby zawiadomić codziennych czytelników naszego felietonu o śmierci Badyła.

I dziwna rzecz. Nekrolog jego ukazuje się na tem samem miejscu, z którego zwykle wyzierały słowa, pisane ręką zmarłego.

Dziwniejsza jeszcze rzecz jest to, że skreślenie tych kilku wierszy przypadło w udziale mnie, jego staremu towarzyszowi, z którym zmarły przyżył tyle lat pod wspólnym dachem, z którym razem smucił się i cieszył...

Badył nie żyje!

Jeszcze wczoraj spędził on wieczór w towarzystwie jednego z artystów malarzy p. H., jeszcze w nocy odwiedził drukarnię naszego pisma, niosąc kolegom — nocnym redaktorom swój ciepły uśmiech i parę żarcików...

O drugiej w nocy Badył opuścił drukarnię i udał się w kierunku swojego mieszkania. Towarzysz jego, p. H., odprawił go do zbiegu ulic Zamienhofa i Alei Kościuski, gdzie drogi ich rozchodziły się.

Wielec Badyła nie widziano.

O 8-ej rano Badył nie żył.

O zmarłym nie mogę nic więcej napisać. W tej chwili jestem zbyt pod wrażeniem świeżego faktu. I nie tylko ja. Zał mój podzielała również wszyscy ci, którzy Badyła znali, szczególnie zaś jego towarzysze codziennej pracy.

Ocenę jego działalności literackiej i dziennikarskiej zajmę się krytyka fachowa, ja zaś mogę tylko w tem miejscu raz jeszcze pożegnać starego przyjaciela.

Badył umarł!

Bo czyż nie jest śmiercią cywilną choć ożenienia się, którą Badył wyraził dziś o godz. 8-ej rano wobec swoich domowników?

Wac. Olsz.

Jutrzejšie widowiska.

WIELKI	„Kuglarz z Notre Dame“.
ROZMAŁTOSCI	„Wieczór Trzech Króli“.
REDUTA	„Lekkoduch“.
Im. BOGU-SŁAWSKIEGO	„Królewski jedynak“.
POLSKI	„To, co najważniejsze“.
MAEY	„Zabawa w miłość“.
KOMEDJA	„Dardamelle“.
NOWOSCI	„Bajadera“.
NOWY	„Czarne Róże“.
DRAMATYCZNY	„Król dziadów“.
PRASKI	„Wesola Lola“.
„QUI PRO QUO“	„Entliczek — Pen-tliczek“.
STANCZYK	Program № 22.
CYRK	Wielki program, lutowy.

Teatry drożeją!

(w) Wskutek wzrostu wydatków na wynagrodzenie administracji teatralnej i zespołów artystycznych, oraz znacznego podniesienia się kosztów wystawienia sztuk, magistrat zmuszony był do upoważnienia komisji teatralnej do dalszego stopniowego podwyższania cen biletów w teatrach miejskich o 100 proc.

Zaznaczyć należy, że obecnie ceny biletów w teatrach miejskich są znacznie niższe, niż w teatrach prywatnych.

Bezmyślny upór magistratu trwa. Kinematografy w dalszym ciągu zamknięte. Interwencja władz rządowych.

(w) Dzięki przysłowiowej powolności w zafatwianiu spraw przez sławetny magistrat m. Warszawy, zatarg pomiędzy tym urzędem a teatrami świetnymi utknał na martwym punkcie ku powszechnemu oburzeniu ludności wielkiego miasta, pozbawionej taniej i milej, a dla uboższych nawet jedynej rozrywki.

W podaniu swem do magistratu właściciele kin, niezależnie od wyjaśnienia kulturalnego, artystycznego i pedagogicznego znaczenia kina, dowodzą, że kino niesłusznie postawiono w jednym rzędzie z wariet, kabaretem, cyrkiem, wyścigami i walkami zapasniczymi, z drugiej zaś strony wykazują, na podstawie rzeczowych danych, obecne trudne finansowe położenie kin. W konkluzji żądają rewizji statutu i zmniejszenia podatku do normy 50 procent. Przedewszystkiem zaś do czasu uregulowania ostatecznego na sprawiedliwych podstawach kwestii opodatkowania na rzecz miasta

kin, proszą magistrat o zmniejszenie normy podatkowej ze 100 proc. na 70 proc. W ten sposób, droga chwilowego kompromisu chcą wywieść z obecnego stanu bezczynności, narażającego na setki milionów strat właścicieli kin, kilkaset rodzin pracowników, magistrat i skarb państwa.

Nie mogąc się doczekać rozpoznania, złożonego memoriału, delegacja właścicieli zwróciła się do wiceministra spraw wewnętrznych i do dyrektora wydziału samorządowego. Obaj wymienieni urzędnicy przyznali słusność stanowisku delegacji i przyrzekli swe poparcie w zlikwidowaniu za targu.

Miejmy nadzieję, że interwencja ministerium przyspieszy zakończenie nie zatargu, zwłaszcza jeżeli zostanie wzięta pod uwagę i opinia publiczności, wypowiadająca się po stronie właścicieli kinematografów.

Czas już skończyć z bezmyślnym uporem.

Robotnicy u prezydenta miasta.

(w) Bezrobotni, którzy od kilku dni demonstrowali na placu Dąbrowskiego przed biurem ministerstwa pracy i opieki społecznej wczoraj również zebrał się na placu Dąbrowskiego, skąd w szeregu ruszyli na plac Teatralny, gdzie odbyli wiec. Po przemówieniu jednego z bezrobotnych, uczestnicy wiecu wybrali delegację z kilku osób, która udała się do prezydenta miasta.

Delegacja bezrobotnych zwróciła się do prezydenta o udzielenie zapomóg pozbawionym pracy. P. prezydent oświadczył kategorycznie, że o żadnych zapomo-

gach nie może być mowy, gdyż stan finansowy miasta absolutnie na to nie pozwala. Natomiast posiada gotowe plany robót, przy których możnaby zatrudnić około 1000 ludzi. Władze miejskie mogłyby roboty te uruchomić w ciągu kilku dni, o ile otrzymałyby od skarbu państwa pożyczkę inwestycyjną. Miasto oddawna czyni starania o tę pożyczkę i w dalszym ciągu czynić je będzie.

Odpowiedź prezydenta miasta delegacji zakomunikowali zebrałym bezrobotnym, którzy następnie spokojnie opuścili plac Teatralny.

Komisarz rządu zabrał się energicznie do kontroli cudzoziemców.

Przystępując do przeprowadzenia kontroli wszystkich zamieszkałych w Warszawie obcokrajowców, komisariat rządu polecił wszystkim komisariatom policyjnym dostarczyć sobie za pośrednictwem administratorów domu, wykazów wszystkich obcokrajowców, zamieszkałych w Warszawie. Policji polecono zwrócić baczna uwagę na dowody osobiste obcokrajowców, na zawarte w nich terminy, oraz drobne zgłoszenia zbadanie zaświadczeń, które za dowody uważane być nie mogą. Wspomniane wykazy przesłać już zostały Komisariatowi rządu. Obecnie specjaliści urzędnicy komisariatu badają szczegółowo dostarczone dane. Wrazie ustalenia jakichkolwiek nadużyć lub niedokładności, winni są natychmiast wysiedlani. Po zbadaniu powyższych wykazów, komisariat rządu sprawdzi w każdym poszczególnym wypadku czy osobom tym

przysługuje wogóle prawo pozostawania w Warszawie. Jednocześnie zadaniem policji będzie skrupulatne przestrzeganie tego, aby osoby, których dotyczy termin 15 kwietnia, rzeczywiście wyjechały z Polski, w przeciwnym bowiem razie zastosowany zostanie do tychże przymus. — Doraźne obliczenie wykazuje, iż do dn. 15 kwietnia winno wyjechać z Warszawy zagranicę kilkanaście tysięcy obcokrajowców. Pomijając wszelkie inne względy, wysiedlenie takiej ilości osób wpłynie w pewnym stopniu na złagodzenie kryzysu mieszkaniowego w stolicy. Jednocześnie dowiadujemy się iż w dniu 21 b. m. odebrze się w Warszawie w M. S. W. zjazd kierowników wydziałów bezpieczeństwa, podczas którego otrzymają oni szczegółowe instrukcje w sprawie wykonania ostatniego okólnika M. S. W., dotyczącego wysiedlenia cudzoziemców.

Kolejarze ofiarowali posłom i senatorom 5 milionów mk.

Czyżby łapówka?

(w) Marszałek sejmu i niektórzy posłowie otrzymali następujący telegram ze Stryja:

„Funkcjonariusze warsztatów kolei państwowych w Stryju, chcąc wyrazić wdzięczność za wyleżoną i ofiarną pracę nad poprawianiem losu kolejarzy i pragmatyki, ślą w całości przyznana im na miesiąc styczeń premję w kwocie aż pięć milionów mk. (co wynosi po 3 do

4 tysięcy mk. na pracownika) dla członków rządu, sejmu i senatu do równego podziału bez względu na zapatrywania i przynależność partyjną. Suma ta jest do odebrania w kasie stacyjnej loco Stryj“.

Podpisali za sekcję mechaniczną:

Niwiński, Filjon, Czech, Borecki i Kraus.

Sprawa b. arch. Smaragda odbędzie się 7 marca.

(w) Zgodnie z naszą wzmianką o sprawie b. archimandryty Smaragda — zabójcy metropolity Jęzkiego — akta sprawy tej wraz z wnioskiem oskarżającym, weszły

wczoraj do 8 wydziału, karnego sądu okręgowego w trybie postępowania doraźnego.

Termin rozpraw wyznaczony został na 7 marca r. b. o godzinie

Z całej Polski.

Korzec węgla 17000 w Zagłębiu

Z Sosnowca donoszą, że onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu górniczego z delegatami związków górniczych celem omówienia nowych żądań. Konferencja nie doprowadziła do uzgodnienia stanowiska obu stron. Delegaci górników odrzucili zaofiarowaną przez właścicieli kopalń 90 proc. podwyżkę plac od 1 marca, oświadczając przytem, iż

od 150 proc. podwyżki stanowczą nie ustąpią. Zaznaczyć należy, że tym razem delegaci robotników nie chcą absolutnie słyszeć o jakimkolwiek kompromisowym załatwieniu sprawy i jeżeli przeniesienie stanowiska obu stron, wadzą całkowicie swe żądania. Korzec węgla w Zagłębiu będzie kosztował od dnia 1 marca 16 — 17.000 mk.

Jak przemycają złoto, walutę i brylanty?

Wartościowe nasiona.

(p) Przed kilku dniami udało się władzom pogranicznym przytrzymać pewnego osobnika, silnie podejrzanego o przemycanie obcych walut i złota, oraz brylantów za granicę.

Osobnik ów, nazwiskiem Jakób Leiblich — jak stwierdzono — przekradł się przez granicę czechosłowacką, przemycił z sobą większe ilości dolarów, oraz brylantów.

Leiblich urządził się w ten sposób, że walutę, jak również złoto przewoził w workach z nasionami. W razie przechwycenia go — nasion mu nie konfiskowano, bo-

wiem nie spodziewano się we wnętrzu ich znaleźć bezcenne skarby.

Jakiej wartości sięgała przemycane waluty i złoto przez wymienionego, dotąd nie zdołano stwierdzić. W toku śledztwa ustalono, że aresztowany miał licznych pośredników w Krakowie, oraz w pasie nadgranicznym, którzy mu nietylko dostarczali towaru, ale także przenosili przez granicę.

Leiblicha aresztowano w pocia-gu. Ma on być przewieziony do więzienia krakowskiego wraz ze współnikami.

Napady bandyckie nie ustają!

Województwo kieleckie przoduje pod tym względem.

Dnia 7 lutego r. b. o godzinie 10 i pół na drodze obok wsi Bazycza, gm. Łopuszno, pow. Kieleckiego 3 uzbrojonych osobników napadło na Moszka Niczyńskiego i Kałwę Czubińskiego i zrabowali im 70 tysięcy mkp. Po dokonaniu napadu sprawcy zbiegli w stronę wsi Oleśno w powiecie Włocławskim.

Dnia 8 bm. pod wsią Hucisko, pow. Koneckiego napadło 3-ich uzbrojonych osobników w rewolwery na kilku handlarzy, jadących furmanką, przyczem jednego który ratował się ucieczką, zastrzelili. Bandyci zrabowali gotówką

około 10.000.000 mkp. Po dokonaniu napadu bandyci zbiegli w stronę miasteczka Przedbórz. Wysłany patrol policyjny za bandytami, spotkał za lasem obok wsi Chałyski dwóch podejrzanych osobników, jadących na furmance i przystąpił do nich celem wylegitymowania ich. Wówczas jeden z osobników błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił do patrolu, raniąc post. Czajkowskiego. Bandyci zbiegli w las w stronę rzeki Pilicy, gdzie się przeprawili przez rzekę na terytorjum pow. noworadomskiego. Pościg dalszy trwa.

Zamordowany przez żonę?

(p) W nocy z 13 na 14 b. m. został zamordowany rolnik Józef Bystrek z Białogoboru pow. Mie-liec, którego zwłoki znaleziono porzucone na polu zdale od wsi.

O popełnienie powyższego morderstwa podejrzane są: żona zamordowanego Marja Bystrek i jej córka, a pasierbica zamordowanego Agnieszka Winarz, u której podczas przeprowadzonej rewizji stwierdzono ślady krwi na ubraniach.

Aresztowane żyły z zamordowanym w ciągłych sprzeczkach i awanturach, które powstały wskutek separacji małżeńskiej między zamordowanym a jego żoną Marją Bystrek.

Aresztowane zaprzeczały pod-

czas śledztwa jakoby o zamordowaniu wiedziały, jednak wzięte w ogień krzyżowych pytań, zeznały, że zamordowany krytycznej nocy wszczął w domu awanturę, podczas której miał rekono upaść w tył i potłuc się śmiertelnie. Po jakimś czasie podniósł się z ziemi, a powybiawszy szyby w oknach, wyszedł na podwórze, gdzie go nieżywego obale podejrzane znalazły. Następnie zaniosły go na pole i tam go pozostawiły.

Zamordowany Bystrek ma ciężkie tłuczone rany na głowie, dane tępem narzędziem.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi powiatowa komenda pol. państwowej w Mieciu.

Bagno lwowskie.

Męski harem.

Wczoraj udało się policji odkryć w oficynach domu przy ul. Łozińskiego 6, przybytek miłości męskiej. Właścicielem mieszkania elegancko i z przepychem urządzonego, przypominający wyglądem dom wielkowsiatowej kokoty, był Walenty Dziula, były kościelnik OO. Bernardynów, na którego od dłuższego czasu zwróciła policja swe baczne oko. Będąc obecnie bez żadnego zatrudnienia, żył on nadzwyczaj dostatnio, a ta jemnica jego na to dochodów, została podczas wczorajszej rewizji, przeprowadzonej w jego mieszkaniu, wyważona. Mianowicie Dziula, brał na mieszkanie do siebie lub rozmaitymi podarunkami przy nęcał chłopców w wieku od lat 12 do 16 i z nich stwerczył w swem

mieszkaniu harem, odwiedzany codziennie przed nadto licznych gości. Oczywiście wysokie dochody, pochodzące z opłat wstępu, pobierał sam Dziula, który na żądanie również się „udzielał“. Kres miłości męskiej położyła policja, aresztując Dziulę, zaś jego „ofiarę“ t. j. młodych mieszkańców tego domu po wylegitymowaniu puszczono na wolność. Podczas rewizji, znaleziono w mieszkaniu liczne pobudzające fantazje fotografii, umieszczone na ścianach aparat do zdjęć, służący właścicielowi do pomnażania nietych estetycznych, co „oryginalnych“ fotografii, a nawet specjalny aparat do użytku sadystów. Sprawadzony w tym celu aż — z Berlina.

10 rano. Akt oskarżenia w tych dniach będzie doreczony mordercy.

Sądowi doraźnemu przewodniczyć będzie wiceprezes wydziału

karnego I. M. Gumiński. Oskarżać będzie przedstawiciel urzędu publicznego, prokurator Michałowski.

POLITYKA ZAGRANICZNA

Przyczyny i skutki okupacji Ruhry.

STREFA OKUPACJI NIE BĘDZIE ROZSZERZONA.

DUESSELDORF, 24 lutego. — (PAT). Oświadczają tu, że pogłoski o rozszerzeniu okupacji w kierunku Eibfeldu są pozbawione wszelkiej podstawy.

WĘGIEL DLA FRANCJI. DUESSELDORF, 24 lutego. — (PAT). Do Strassburga przybywa codziennie 250 tysięcy ton węgla przeznaczonego dla Francji.

DUESSELDORF, 24 lutego. — (PAT). Dziś rozpoczęto użytkować dla transportów węglowych linię kolejową, przechodzącą przez

strefę angielską od Dueren do Dusseldorfu.

WALKA Z SABOTAŻEM. DUESSELDORF, 24 lutego. — (PAT). — Położono areszt na półtora miliona marek, które miały być wypłacone streikującym funkcjonariuszom kolejowym.

OPINIA DEPUTOWANEGO SABONA.

BORDEAUX, 24 lutego. (Pat). Deputowany sejmiku pruskiego Sabon po przyjeździe do Essen wyraził się, że należy obecnie drogą obalenia gabinetu Cuna, skończyć

z biernym oporem w zagłębiu i rozpocząć rokowania z Francją.

NIEMIECCY MINISTROWIE-FASZYŚCI.

BERLIN, 24 lutego. (AW). — Rewolcie „Rothe Falme” co do udziału ministrów w organizacjach faszystowskich potwierdza „Vorwärts” i Berliner Tageblatt, który w dłuższym wywodzie oświadcza, że należy pouczyć ministrów co im wolno, a czego im nie wolno. Nie wolno, pisze dziennik, podniecać podejrzeń zagranicy o wzmaganiu się ruchu militarystycznego w Niemczech.

Kredyty francuskie dla niemieckiego przemysłu.

FRANKFURT (n. M.), 24 lutego. (A. W.). — Według „Metallboerse” został pomiędzy rządem francuskim a „Badische Anilin und Soda-Fabrik”, zawarty układ, w myśl którego wspomniana fabryka niemiecka otrzymuje od rządu francuskiego sumę 5 milionów fr.

płatna w dwu ratach: stosow. do cen azotu, oraz 2 do 4 proc. udziału w zyskach od chwili, kiedy zakłady w Tuluzie, obliczone na dzienną produkcję 100 tonn, będą wytwarzać 30 tonn azotu dziennie. W zamian za to odstępuje fabryka Francji swoje sposoby fabrykacji

azotu syntetycznego, umożliwia technika francuska dostęp do swoich zakładów, będzie pomagała przy budowie i organizacji fabryki francuskiej i zrzeka się konkurencji fabryki badeńskiej we Francji i jej koloniach.

Prezydent senatu o polityce Francji.

PARYŻ, 24 lutego. (Pat). Dziękując za wybór na stanowisko prezydenta senatu Doumerque oświadczył, że Francja chce dać dowód pokojowych uczuć, pragnęła dotychczas domagać się wykonania postanowień traktatu wersalskiego jedynie przez stosowanie polityki pojednawczej i cierpliwości. Spogląda jednak obecnie, że padła ofiarą tej polityki. — Musi więc zastąpić ją przez politykę bardziej energiczną i bardziej dostosowaną do umysowości

niemieckiej. Polityka ta, o ile ma być skuteczna, musi mieć energiczne poparcie, gdyż chodzi o obronę naszych żywotnych interesów i naszych praw. Prawo to, proklamowane przez traktat, jest zapisane wyraźnymi zgłoskami na naszej ziemi, niszczonej ciągle i pokrytej ruinami. Nie możemy przypuścić, aby Niemcy byli jedynym narodem, któryby chciał podeptać to prawo.

Jest również rzeczą niemożliwą aby świętość tego prawa była nie

uznana przez któregośkolwiek z naszych przyjaciół, którzy walczyli w czasie wojny razem z nami dla zapewnienia zwycięstwa pogwałconej sprawiedliwości. Liczymy na to, że głos sumienia przytłumi głos interesów materialnych. Byłoby to największą niesprawiedliwość, gdyby Francja, pozbawiona bezpieczeństwa nie ze swej winy, była jednocześnie pozbawiona odszkodowań, obiecanych jej uroczystie, bez których obejść się byłoby rzeczą niemożliwą.

Demonstracyjny bankiet.

Poparcie kupiectwa, przemysłu i rolnictwa dla Poincaré'go.

PARYŻ, 24 lutego. (PAT). — Wczoraj wieczorem odbył się pod przewodnictwem Milleranda z okazji 25-cio letniej rocznicy istnienia komitetu republikańskiego dla handlu i przemysłu, którego wpływ w świecie finansowym i politycznym jest olbrzymi, bankiet, w którym uczestniczył prezes rady ministrów, wielu ministrów, deputowani i senatorowie wszystkich orientacji partii republikańskich. Bankiet ten stał się okazją do manifestacji patriotycznej, oraz do wyrażenia jednomyślnej aprobaty dla polityki rządu. Po przemówieniu prezesa komitetu, oraz prezesa założeń

ciela, który w imieniu kupiectwa, przemysłu i rolnictwa francuskiego oświadczył, że sfery te będą z całych sił popierać rząd w umacnianiu praw Francji do odszkodowań, zabrał głos prezydent Rzeczypospolitej Millerand. Przemówienia wszyscy obecni wysłuchali stojąc, przeczem przerywano nieustannie mowę prezydenta powstającymi oklaskami. Millerand zaznaczył między innymi co następuje: Francja daleka jest od myśli o podboju czy aneksji. Zdecydowana jest jednak zapewnić sobie bezpieczeństwo i słuszenie należną wypłatę odszkodowań. Niemcy wyka-

zuja raz jeszcze bezmyślność, jeżeli ludzka się, że stanowczość Francji, która pozostała nienaruszona w piekle Verdun ugnie się pod wpływem trudności finansowych. Francja, skonsolidowana wewnętrznie wykaże stanowczość w okresie pokoju tak samo jak w okresie wojny, jak długo tego będzie potrzeba. Francja nie da się niczem odstrąszyć od celu, do którego zmierza. Ostatnie zdanie wypowiedział prezydent ze wzruszeniem i powagą. Wywołało ono burzę oklasków i entuzjastyczne okrzyki na cześć republiki francuskiej.

Dlaczego spada kurs franka.

PARYŻ, 24 lutego. (Pat). W czasie dyskusji w izbie nad budżetem minister Lastery wyraził bezwzględnie wiarę w wyniki akcji w zagłębiu Ruhry, spowodowanej odmową Niemiec wypłaty odszkodowań, poczem stwierdził, że budżet w r. 1922 został przekroczony o 2 miliardy franków. Budżet na styczeń 1923 r. osiągnął cyfrę 243 milj. franków. Minister zaznaczył, że dzięki powiększeniu dochodów z podatków, deficyt na r. 1923 wyniesie tylko miliard 500 milionów franków. Minister wyraził przekonanie, że zarządzenia

skarbowe przyczynią się do polepszenia się kursu franka, tem więcej, że Francja będzie stosowała politykę zmniejszenia pożyczek i nie ucieknie się do inflacji.

Minister podniósł istnienie kampanii niemieckiej przeciw frankowi, która ma na celu powstrzymanie akcji francuskiej w zagłębiu Ruhry. Znaczące polepszenie się stosunków na polu ekonomicznym nie usprawiedliwia wahań franka, na którym odbijają się tylko kwestie natury politycznej, spekulacja i ohydna kampania, prowadzona przeciw niemu. Niektóre czynni-

ki finansowe pozostają w zmoiwie z Niemcami, Niemcy zaś od czasu okupacji zagłębia Ruhry podbijają kurs marki, a obniżają kurs franka, posługując się środkiem sztucznym, t. j. rzucaniem na rynek dewiz zagranicznych, które powinny być użyte na wypłatę odszkodowań.

Francja, zakończył De Lastery, zachowa zimną krew, a skoro się powiedzie podjęta przez nią akcja i finanse zostaną uzdrowione, to wpływ tego uwydatni się niezawodnie i na kursie franka.

Prasa włoska za zbliżeniem z Francją.

RZYM, 24 lutego. (PAT). Cała prasa zainicjuje się żywo sprawą stosunków francusko-włoskich. — Niektóre dzienniki, a w pierwszej linii „Messageri” stwierdzają konieczność zawarcia układu ekonomicznego i utrzymania porozumienia politycznego z Francją, pod-

kreślając, że moment obecny jest szczególnie korzystny dla stworzenia tej unii tacińskiej.

W dniu dzisiejszym rząd ogłosił komunikat urzędowy, wykazujący, że akcja ta ma charakter czysto prywatny, zaprzeczając istnienie projektu ekonomicznego, przy-

gotowywanego, zdaniem prasy, przez koła oficjalne.

Można jednak uważać, że mimo wszystko tendencja, przemawiająca za zbliżeniem z Francją, przeżywa pewną w opinii włoskiej.

Cziczeryn o sytuacji międzynarodowej.

BERLIN, 24 lutego. (AW) — Depesze z Moskwy donoszą, że Cziczeryn, do powrocie z zagranicy, wygłosił obszerną mowę na posiedzeniu WCICA.

W mowie tej powiedział m. in.: „Stanowisko państw europejskich nie uległo żadnym zmianom.

W stosunku do nas pozostało ono takie samo, jak było na konferencji genueńskiej.

Charakterystyczne jest, że cały szereg wielkich kapitalistów europejskich chciałoby wejść z nami w stosunki handlowe, lecz zarówno, jak międzywładz, jak ententy, nie chcą oni obdarzyć nas zaufaniem.

Wszystkie rozmowy o uznanie rządów sowieckich de jure skończyły się propozycjami zmiany ustaw naszej polityki gospodarczej i uznania prywatnej własności we wszelkich postaciach.

Na konferencji genueńskiej

mówiono o tem w tonie o wiele łagodniejszym, niż obecnie.

Zmiany te należy przypisać osobistościom, kierującym obecnie polityką europejską,

w której lord Curzon i Poincaré grają pierwsze skrzypce.

Wielu wprowadzi ludzi sprzeciwia się polityce Poincaré'go, lecz przynosi ona tyle korzyści, że milcząco popierają ją ze wszystkich stron.

Dlatego pomniejsze państwa europejskie, a także Mussolini, zmuszone są do liczenia się z Francją.

Wreszcie w związku z okupacją Ruhry, albo z sytuacją w Turcji, gdy jeśli nie zajdą jakieś nadzwyczajne wypadki,

będziemy musieli narazie wycofać się na dawne pozycje i oczekiwać dalszego rozwoju istniejących konfliktów,

stwarzających pomyślną sytuację dla naszej polityki zagranicznej.

Halucynacja, czy odwiedziny ducha.

W „Izwestiach” już po raz drugi ukazanie się zaprzeczenie, że pogłoska, krążąca po Moskwie, o zająciu, jakie miało miejsce w ambulatorium prof. Sniegiriewa, jest niezgodne z prawdą i że żadna paniąka w różowej sukience w ambulatorium tem nie zjawiała się. Zaprzeczeniem tym nikt nie wierzy, a powszechnie opowiadają w Moskwie historję, która brzmi jak następują:

Pewnego dnia do ambulatorium prof. Sniegiriewa do jego gabinetu weszła paniąka w różowej sukience i błagała go, aby odwiedził jej chorą matkę na krańcach miasta.

Prof. Sniegiriew, bardzo zapracowany, odmówił, paniąka nalegała i ostatecznie zostawiła mu kartkę z adresem i wyszła. Po jej wyjściu dr. Sniegiriew zdecydował się, że jednak trzeba będzie

iść do chorej, wybiegł do poczekalni, ale różowej paniąki już nie było, a wszyscy obecni pacjenci zapewniali, że wogóle na oczy jej nie widzieli, i że nikt z gabinetu dr. nie wychodził. Prof. Sniegiriew dokończył przyprowadzania chorych, wsiadł w dorożkę i pojechał pod wskazany przez nieznajoma adresem. Zastał tam istotnie osobę ciężko chorą i ogromnie zdziwiona, że odwiedził ją tak zna komitę lekarz, a kiedy ten oświadczył, że przybył na wezwanie jej córki, chora wskazała na pokój obok, w którym stała trumna, a w niej ta właśnie nieznajoma, która była u prof. Sniegiriewa przed paru godzinami. Córka chorej od 2 dni już nie żyła. Prof. Sniegiriew, przekonany, że nawiedziło go jakieś widmo, sam oddał się w ręce psychiatrów.

NIEMOŻLIWA PROPOZYCJA

LONDYN, 24 lutego. (Pat). — Z Konstancynopola donoszą, że przedstawiciele kemalistów mieli dać do zrozumienia rosjanom, przebywającym w strefie Konstancynopola, że powinni się zaciągnąć do armji tureckiej, lub powrócić do Rosji.

ECHA AWANTUR MONARCHISTYCZNYCH W WIEDNIU.

WIEDEN, 24 lutego. (Pat). Dziś popołudniu odbędzie się demonstracyjny pogrzeb robotnika-socjalisty, który zmarł wskutek ran otrzymanych ubiegłej soboty od strażników monarchistów. W pogrzebie wezmą udział wszyscy zorganizowani robotnicy. Postanowiono przez 5 minut wstrzymać ruch tramwajowy w Wiedniu.

RUMUNIA SZYKUJE SIĘ.

BUKARESZA, 24 lutego. (Russpress). Minister wojny, gen. Mardaresku ma w najbliższym czasie wyjechać do Białogrodu. Prasa podaje, iż podróż ministra stoi w związku z projektowanym zawarciem specjalnego porozumienia rumuńsko-jugosłowiańskiego, co do wspólnego działania w razie nowych komplikacji na półwyspie bałkańskim.

ZAMACH NA RODZINĘ KRÓLEWSKĄ PRZED SADEM.

BUKARESZA, 24 lutego. (Russpress). Tutejszy sąd wojskowy rozpoczął rozpatrywać sprawę o

przygotowaniach spiskowców we gierskich do zamachu na rodzinę królewską, jaki miał być wykonany we wrześniu ub. r. Zamach miał być skierowany głównie przeciwko królowej Marii, która jest uważana za zdecydowanego wroga Węgier. Zamach był zorganizowany przez związek „Budzących się Węgier”. Na czele spisku stał hr. Belmont.

WATYKAN SZUKA KONTAKTU Z FRANCJĄ.

RZYM, 24 lutego. (AW). „Osservatore Romano” ogłasza artykuł, w którym wywodzi, że gdyby rząd faszystowski przeprowadził należytą reformę nauczania religii i usunął przeszkody w wykonywaniu obrządków religijnych, to w takim razie upadłby sam przez się przesąd, że konflikt pomiędzy państwem a Kościołem jest nieuleczalny.

Prasa włoska, komentując ten artykuł uważa, że jest to znaczny krok naprzód w dziele kompromisu między kwirynatem a watykanem.

Dziwi się trzeba, a jednak jest prawdą, że mimo drożyzny firma Smechel i Rozner, Edla Piotrkowska 100 i filia 100, sprzedaje stare zapasy garniturów, męskich płt. spodni, bielizny damskiej po takich cenach

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Konkurs na drapacze chmur.

„Mieszkanie” jest pojęciem starszym niż „dom”. Jaskinia była mieszkaniem — choć prymitywnym — człowieka pierwotnego. zanim zbudował on sobie swój pierwszy dom. Znow w namiocie koczownika, albo szałasie murzyna, dom i mieszkanie są tem samem. Za to już starożytne miasta tworzą typ domu, który, nie pokrywając się z mieszkaniem, stanowi kompleks mieszkań i typ ten po dziś dzień się, jako taki, zachował. Zarówno starożytny, jak średniowieczny, jak wreszcie nowożytny świat, zna wielki dom mieszkalny, którego ostatnia faza rozwoju są dzisiejsze domy koszarowe. Uczuciowo biorąc, dom jest cześć, co ma dać człowiekowi „dach nad głową”. Logicznie zatem z tego wynika, powszechnie zaobserwowane, zjawisko, że w architekturze nowoczesnego domu-koszar, kształt dachu nie odgrywa roli, podczas gdy wille dalej zachowują pewną „kulturę dachową”. Coprawda ostatnio nie brak usiłowań stworzenia dla mieszkańca miasta również jego „własnego domu” (miasta ogrodu) — ostatecznie zdaje się, że te usiłowania pozostaną w sferze utopii. Wielkie miasto współczesne nie jest wsią — z tem musimy się liczyć! Charakterem jego pozostanie koncentracja, komasacja, technika. Nie oznacza to bynajmniej, że wielkie miasto takiem, ono jest — jest dobre, a tem mniej, że ideałem jest dom koszarowy.

Przeciwnie: prawdziwe wielkie miasto przyszłości i najstosowniej szty typ wielkiego domu mieszkalnego należy dopiero stworzyć. — Zarówno miasto obecne, jak dom jego, są jeszcze słabo rozwinięte, a powód leży w tem, że tkwimy dotychczas w przeszarżałych poglądach, które dziś utraciły dawny sens. Dzisiaj wielkie miasto od wsi różni się zasadniczo rozmiarami, nie organizacją i strukturą. Dom mieszkalny wielkomiński jest tylko koszarami dlatego, że tkwimy jeszcze w marzeniach o „indywidualnym” domu z własną fasadą stylową (co dom przytem to inny styl. Nasuwa się więc analogia: wyobraźmy sobie nowoczesny pociąg kurierski, którego jeden wagon jest utrzymany w stylu romańskim, inny w chińskim, efruskim, gotyckim, w baroku, modernie itd. itd.) Miasto wielkie przyszłości kształtować się musi pod kątem higieny, wa-

runików komunikacyjnych; możliwe to jest tylko przez świadome dążenie do rozwoju wielkiego miasta, jako takiego, nie przez jego negację i nadawanie mu cech wiejsko-idylicznych. — Dotychczas skoncentrowana potęga wielkiego miasta znalazła jedynie wyraz w Ameryce — w drapaczu chmur.

Jeszcze barokowy dom kupiecki mieścił w sobie mieszkanie, skład i biuro. Z chwilą gdy dom kupiecki eliminował z siebie prywatne mieszkanie, wyzwolił się szybko z dawnych form i przybrał charakter dzisiejszego domu biurowego. Właśnie dom biurowy jednej czy kilku zaprzysiężonych firm pierwszy przysłał postać drapacza chmur w Nowym Jorku. — Ponieważ nie daje się Nowy Jork rozbudować „wszerz” — morze bowiem nie pozwala się city rozszerzać — rozbudowuje je go teraz „wzwyż”. W ten sposób wytworzył się typ domu, który już absolutnie nie ma nic wspólnego z „mieszkaniem”. Po wsze czasy dom mieszkalny posiadał wspólne kształty i ornamentację ze świątynią i pałacem. Pałac bowiem był szczególnie bogato urządzone mieszkanie, a świątynia była znow mieszkanie bóstwa; nie dziwnego, że w ten sposób wytworzyły się cechy wspólne. Różnica nie była w rodzaju, a tylko w stopniu, stosownie do znaczenia zamieszkującego indywiduum: Bóg, książę, niepanek itd. Inaczej ma się rzecz z wielkim domem mieszkalnym XX stulecia. Jest to nowy typ, nie stojący w żadnym związku z pałacem lub kościołem. Jest on kolekcyjny, nie osobisto-indywidualny. Jest więc nonsensem gdy mu się nadaje zewnętrzny strój pałacu czy kościoła. Czyż należy więc wymyślać nowe formy dla domu mieszkalnego? — I to nie! Wielki dom dzierżawny w założeniu swem sprzecywny jest z wszelką ozdobą, starą czy nową. Zdobić może każdy swój „własny dom” — a nie przypadkowa, stale zmieniająca się masa lokatorów domu „na zapas”. Tutaj każda ozdoba będzie kłamstwem! Poszukajmy więc prawdy. Dom zbiorowy musi być tak typowo nieosobistym, antyindywidualnym, jako wagon kurierskiego pociągu. Zaopatrywać go w strój kościoła czy pałacu, znaczyłoby zapoznać jego cel i powołanie. Jego potworne wprost rozmiary wyolbrzymiłyby każda

ozdoba dotychczasowa do rozmiarów, w jakich nie była pomysłana, a w architekturze i sztuce wogóle proporcja więcej znaczy niż forma. Te nowoczesne kolosy działają mogą tylko przez silne opanowanie swych mas — a masę te szeregować jest dla architekta trudniej, niż ozdobić dotychczasowy dom (katedra berlińska). Mimo to amerykańskie budują swoje drapacze jako weneckie dzwonnice, albo greckie świątynie, barokowe pałace królewskie; ale właściwie, nie budują je tak, bo tego uczynić nie mogą, stroją je tak tylko! Bowiem konstrukcja polega jednakże na betonowym rusztowaniu o lekkich zagłębieniach. Ale z tej prostej, pięknej konstrukcji, dźwiganej raczej przez mury, a nie dźwigającej, architekt amerykański nie nam nie ukazuje, piękno bowiem jej zakrył niewczesną dekoracją.

Rozwiązanie zagadnień budowlanych przyniósł mial konkurs „Chicago Tribune”, obelany istotnie przez wszystkich wiekszych architektów nie tylko Ameryki, ale i Europy. Nagrodę uzyskał James Mead, Howell, z Nowego Jorku. Projekt nagrodzony, jest niezmiernie, jak maszynowa wieża anglikańskiego kościoła. „Chicago Tribune” zapewnia, że pierwsza nagroda jest najpiękniejszym budynkiem świata. Ale z pewnością tak nie jest: czyż królik wyolbrzymiony, do rozmiarów mamuta jest najpiękniejszym stworzeniem świata? Gotycka wieża kościelna jest piękna w jej historycznym okresie, w jej tylko właściwych rozmiarach i we właściwym jej sensie kulturalnym — a traci swe piękno, gdy nadamy jej charakter Goliata biurowego XX. w.

Dr. Adolf Behne.

Z życia Szekspira.

—o—

W „Atheneum” pojawiły się ulotne kartki z pamiętnika Thomasa Greene, adwokata z Stratfordu, kuzyna Szekspira.

Tam, zdala od bram Londynu, wznosił się klasztor Czarnych Braci. Obronny mur otaczał starożytny budynek. Wąska furta, przez którą kroczyli pochyleni w modlitwie bracia zakonni, ujrzała teraz innych gości. Miast obszer-nych habitów bractw prze-suwały się wiewne szaty wysoko urodzonych dam i jedwabne błyszczące złotem kaftany dostojnych panów. Poznałbyś tam lor-

da Leicester, Edmunda Spenser, Bena Jonson i Jana Fletschera.

Na prawo od wejścia był niewielki pokój. Tu niegdyś przeor przyjmował gości. Teraz służył on Szekspirovi jako kancelaria teatralna.

Kuzyn Szekspira, adwokat Thomas Greene odwiedził wielkiego poetę a swego pryncypała w kwietniu roku 1596 i opisuje wrażenia swe w następujący sposób:

Na ścianach znajdowały się ogromne półki z książkami. Znalazłem tam utwory swego przedwczesnie zmarłego (1560 — 92) brata Roberta. Szkoda, że nie mógł on się w żaden sposób zgodzić z Williamem. Obok poezji Roberta zauważyłem „Próby staroangielskiej poezji”, łaciński zbiór bajek „Gesta Romanorum” i włoski zbiór nowel Giovanni Fiorentino „Se Pecorone”.

Dziwiłem się, że na półkach panuje taki nieład, gdyż Szekspir był znanym pedantem. Szekspir obejrzał książki, potem mnie i rzekł:

— Z tych książek powstała moja nowa sztuka: „Kupiec wenecki”.

W smutnym stanie ducha napotkał Greene Szekspira dnia 26-go kwietnia. Piszę o tem: Mój good Will siedział zgarbiony przy stole w swej kancelarii. Oczy jego zwrócone były z czułością i rozpacz na portret synka swego Hamneta. Kochał go nad życie. — Wszyscyśmy kochali tego pięknego i zdolnego chłopca. Posiadał on na wzór ojca bardzo arystokratyczne skłonności. To też Szekspir otoczył portret syna mieczami i orderami, a u spodu umocowany był herb, który jeszcze ojciec Szekspira zdobył za młodu.

Pod portretem ręką mistrza napisane są słynne jego wiersze:

„Ty wyżyłiłeś pierwszą brudę na mem czole”...

Nagły zgon ukochanego syna wyorwał pierwszą marszczkę na czole mistrza. W siedem lat później nastąpił zgon jego ojca i córki lane i uczynił nowy wyłom w sercu wielkiego poety.

Szperacz.

Kup pożyczkę złotą!

Tytoń w wierzeniach ludów dzikich.

Jakkolwiek niezbędnym wydaje się nam tytoń, jakkolwiek tyś się osób nie mogłoby zamara obejść się bez niego, to jednak nie należał on nigdy do roślin, mających jakieś znaczenie w religii lub wierzeniach. Tak rzecz się ma w Europie. W krajach, które znały tytoń od najzamierzchlejszych czasów, posiadał on często zupełnie inne znaczenie.

Pierwotne szczepy Ameryki używały tytoniu nie tylko w celach rozrywki czy też dla dodania sobie odwagi podczas wojny; tytoń używany był bardzo często do czarów, zamawiań i procy. Przynoszono go w ofierze niezliczonym bogom i duchom. — Palono go podczas nabożeństw i kapłani bynajmniej nie czynili tu wyjątku. Stąd pochodzi fajka pokoju czerwoności. Indianie uważali fajkę pokoju za dar słońca i widomą oznakę pokojowych zamiarów.

Gdy dwaj dowódcy palili fajkę pokoju, była ona zwykle bardzo starannie przygotowana. Gdy była już zapalona wznoszono ją w górę, w ofierze bogom, potem schylano do ziemi, by obronić się przeciwko złym duchom, potem obracano ją dokoła — dla wszystkich innych duchów. Po tej ceremonii fajka obchodziła wszystkich obecnych w kierunku z zachodu na wschód. Każdy pałac wyrzucał przedewszystkiem dym w górę — dla bóstwa, potem ku ziemi, a nakoniec okadzał się dokoła. Zmarłym kładono do ust galki z tytoniu, by przybyli w dobrym humorze do siedziby zmarłych.

Podczas burzy, pożaru czy zalewu rozsypywano tytoń dla odstraszenia złych duchów.

Specjalne znaczenie ma tytoń u hotentotów. Gdy starający się o rękę dziewczyny, młodzian udaje się do przyszłego teścia swego, zabiera tytoń.

Dopiero gdy wszyscy, po kilkogodzinem paleniu, są zupełnie nieprzytomni, młodzieniec przystępuje do pertraktacji. Bardzo wiele indyjskich legend i podań sławi tytoń jako podarek dobrych duchów dla pożytku i przyjemności ludzi.

Ers

P. KELLER.

Gedeon.

Mój wuj Edward był ojcem dziesięciorga pociech; sasiad jego sklepikarz był ojcem dziesięciorga pociech, a drugi sasiad młynarz, był także ojcem dziesięciorga pociech.

Pan Bóg czynił w tej wiosce co do niego należało i zyskał deszcz i pogodę w należyty porządku. Dzieci przechodziły odre, szkarlatnę i dyfteryt, jak należało, i jak należało wstawali z łoża boleści, zdrowe niby ryby.

Rok rocznie kupowano w każdej rodzinie jedno nowe ubranie dla najstarszego chłopca i jedną nową sukienkę dla najstarszej dziewczynki, a reszta garderoby dostawała się automatycznie coraz młodszemu. To też nie można się dziwić, że najmłodsze dzieciaki były najgorzej ubrane i baczyle niłnie, by starsze pokolenie nie ruinowało zhytnio przedwziewku. Zawsze nowym, modnym i nie-latanym był Gedeon, najstarszy syn mego wnia. W rzeczywistości nie nazywał się on Gedeon, tylko August, ale że ukochał nadewszystko bohaterów starego testamentu, więc samowolnie nadał sobie imię Gedeona i był niewzruszenie dumny z niego, ale zmusił otoczenie by go tak nazywało. Ojciec, matka, wszystkie dzieci, ba nawet listonosz i żandarm nazywali go Gedeonem.

Gedeon był panem i władcą całej tej gromady dzieci. Najstarszy syn sklepikarza był słabowitem dzieckiem i nie nadawał się na króla, a najstarszy syn młynarza został przez Gedeona przekonany że władza należy się nie jemu, a Gedeonowi.

W swej miłości do bohaterów starego testamentu Gedeon nakazał wszystkim dzieciom noszenie imion biblijnych.

Któżby ośmielił się protestować?

To też chłopcy nosili imiona proroków i wszystkich braci Józefa. Z dziewczynkami było trudniej, gdyż w krótkim inż czasie brakło imion Ewa, Rachel, Ruth, Sara, Judyta, Mirjam, Lea, Rebekka — wszystko już było zużytkowane. To też gdy urodziła się najmłodsza pociecha młynarza, Gedeon był w dużym kłopotcie. Wreszcie przysłał roczną pociechę, która właśnie siedziała w wózku swym i ssła flaszkę z cieniem mlekiem, w poczet swego narodu i uderzając ją swym drewnianym mieczem wrzaskł uroczyście:

— Narazie niech się nazywa matka Makabeuszów!

Potem raz jeszcze uderzył ją mieczem, a matka Makabeuszów uniosła flaszkę i poczęła rzewnie płakać.

Bywałem w domu wujka tylko podczas wakacji. Ojciec mój protestował coprawda przeciwko od-wiedzinom w tak błogosławionym domu, ale wuj przyjmował mnie bardzo chętnie. Zresztą nikt nie myślał o tem, co i kiedy jadłem, lub

gdzie sypiałem; bywały nawet wypadki, że parę dni bawiłem w domu wujka, zanim mnie w tej gromadzie dzieci spozstrzeżono; ale naogół było mi dobrze.

Gdy ukazałem się po raz pierwszy, Gedeon obejrzał mnie krytycznie i surowo. Przedewszystkiem musiałem skakać przez dosyć wysoko trzymaną łaskę, co mi się udało. Następnie Gedeon za proponował mi, abym wdrapał się na wysoko lipe — ale bez drabiny. Gdy nie zdołałem tego dokonać i nie odważyłem się podać kawałka chleba brytanowi, uwiązane-mu przed stajnią, Gedeon wzruszył pogardliwie ramionami, i nie tracąc ani słowa, odwrócił się o-demnie. Wszystkie inne dzieci tak że się odwróciły. Byłem głuchem, byłem tchórzem! Stałem się nie-możliwym. Tylko matka Makabeuszów była moją przyjaciółką i ofiarowała mi łyczeczkę od kaszki do obliżania.

Dwa dni minęły w śmiertelnych nudach. Nie zostalem przyjęty do narodu i nikt nie chciał się do mnie odzywać.

Po długim namyśle postanowiłem uczynić coś takiego, co by wykazało moją odwagę i wyższość umysłu. Bo pozwolić się nadal nazywać maminym synkiem, to było nad moje siły. Zresztą nie poto tu przyjechałem, by chłodzić samotnie no łace.

Otóż przypomniałem sobie, że przywoziłem z domu starą tabakierkę. Poszedłem z nią do sklepu i napełniłem tabaką do żażywania. W narodzie dziecięcym poczę-

ły krażyć pogłoski: żażywa tabakę! Gedeon musiał się rzeczywiście o tem dowiedzieć i po paru godzinach raczył się do mnie zbliżyć i usiadł naprzeciwko mnie na trawie. Wstałem więc i chciałem pokazać, jak liczne posiadam zalety, poczęłem wdrapywać się na wóz i próbowałem przejść po dyszlu. Oczywiście spadłem, a Gedeon powstał, wskoczył na dyszel i skacząc na jednej nodze prze-bił całą jego długość, poczem zwrócił się do mnie i zapytał uroczyście:

— Co ty właściwie umiesz?

— Z geografii miałem zawsze celujaka — rzekłem niepewnym głosem.

Gedeon machnął pogardliwie ręką. Zrozumiałem, że to, co powiedziałem, było nonsensem. Ale Gedeon był tego dnia łaskawie uposobionym, więc poczęł mnie wy-pytwać, czy umiem łowić ryby, chłodzić na rekach, stać na głowie grać w sześćdziesiąt sześć albo przynajmniej poruszać uszami.

Nie, tego wszystkiego nie umiałem.

Gedeon zachmurzył się. Wtedy wybuchnąłem:

— Umieć żażywać tabaki!

Gedeon spojrzał łagodniej i rzekł:

— Kto umie żażywać tabaki, ten nigdy nie kicha!

— Naturalnie — odrzekłem z całym przekonaniem.

— Pokaż tabakierkę — rzekł Gedeon.

Podaliśmy mu tabakierkę i obydwoje żażyliśmy tabaki, poczem zaczęliśmy wzajemnie się obser-

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Sytuacja gospodarcza Gdańska.

I. PRZEMYSŁ.

Gdańsk już przed wojną posiadał dość rozwinięty przemysł, jednakże tylko nieliczne jego gałęzie zdołały sobie zapewnić zbyt na rynku światowym. Okoliczność tę należy przypisać brakowi bezpośredniego rynku zbytu, którym były dla Gdańska jedynie Prusy Wschodnie i część Pomorza. Wszędzie przemysł zachodził i środkowo-niemieckiej dzięki wykształconym fachowcom i wyższej technice, skutecznie wypierał fabryki gdańskie. Dopiero po wojnie, a właściwie od czasu wprowadzenia unii celnej z Polską i zniesienia granicy gospodarczej między Polską a w.m. Gdańskiem położenie przemysłu gdańskiego uległo zasadniczej zmianie.

Posiadanie dogodnych rynków zbytu na terytorjum Polski — zapewnia ludności gdańskiej należyty rozwój. Przytem należy nadmienić, iż wysokie stawki celne zmuszają ludność polską do pokrywania swego zapotrzebowania możliwie wewnątrz obszaru celnego. Uwzględnić należy jeszcze i tę okoliczność, że do Gdańska, położonego nad morzem, surowce z zagranicy mają łatwiejszy dostęp, niż do innych centrów przemysłowych w Polsce.

Z istniejących dzisiaj w Gdańsku przedsiębiorstw przemysłowych czynne są:

W gałęzi metalurgicznej — stożnice i różne fabryki maszyn, fabryka wagonów, fabryka śrub i nitów, fabryka drutu i gwoździ, fabryki różnych konstrukcji żelaznych, odlewnie żelaza i fabryki maszyn rolniczych.

W gałęzi cukrowniczej — trzy poważnie rozwijające się cukrownie oraz 2 rafinerie cukru, z których jedna już przed wojną była

jedną z największych na wschodzie Prus, kilka większych fabryk czekolady i cukierków — świeżo powstałych, prócz tego przedwojenne.

W gałęzi piwowarskiej — kilka browarów. Prócz tego silnie rozwijający się przemysł wódczany, przemysł tabaczný oraz wiele nowo założonych fabryk papierosów.

Przemysł drzewny jest w Gdańsku silnie reprezentowany przez wiele tartaków, fabryk stolarskich, fabryk mebli, fabrykę beczek i fabrykę do impregnowania drzewa.

Podkreślić również należy istnienie na terytorjum w.m. Gdańska wielu cegielni oraz nowopowstałych w Sopotach fabryki wyrobów ceramicznych wszelkiego rodzaju wyrobów glinianych i naczyń. Bardzo intensywnie rozwijają się fabryki i warsztaty wyrobów z bursztynu.

Przemysł chemiczny reprezentuje oprócz dwóch wielkich fabryk, wyrabiających również sztuczne nawozy, wiele mniejszych zakładów, powstałych w ostatnich dwóch latach, wytwarzających artykuły farmaceutyczne, oraz wszelkiego rodzaju mydła i artykuły kosmetyczne.

Pozatem istnieją fabryki papy dachowej i wszelkiego rodzaju materiałów piśmiennych oraz ksiąg bankowych i handlowych.

Istnieją jeszcze fabryki worków i opon, fabryki lin okrętowych oraz wyrobów chirurgicznych i przyrządów technicznych precyzyjnych, wreszcie wspomnieć należy o istnieniu rozwijających się silnie fabryk konserw i wędzarni rybnych.

W roku ubiegłego powstała wielka fabryka wyrobów metalowych i blaszanych, wyrabiająca masowo pudełka do konserw ryb-

nych, na zapotrzebowanie własnego przemysłu rybnego. Do nowopowstałych zaliczyć należy również fabrykę pończoch i trykotaży, fabrykę obuwia, fabrykę karoserji samochodowych, oraz budującą się wielką przedziałnię, jako oddział wielkiej fabryki Włdzewskiej w Łodzi.

Najlepszym dowodem, jak silnie przemysł gdański rozwinął się po wojnie, jest zupełny zanik liczby bezrobotnych, a nawet odczuwający się brak robotników fachowych w wielu gałęziach przemysłu, a w pierwszym rzędzie w przemyśle budowlanym.

II. HANDEL.

O postępie handlu gdańskiego od czasu włączenia w.m. Gdańska do obszaru celnego i gospodarczego Polski świadczy powstanie na jego terytorjum b. wielu instytucji bankowych, pochodzenia gdańskiego, lub też będących oddziałami większych banków niemieckich i innych.

Wpływ z podatku od obrotu dewizami przyniósł w.m. Gdańskowi za miesiąc grudzień 30-40 milionów marek niemieckich.

W ostatnich czasach również została zorganizowana i rozszerzona giełda pieniężna i towarowa.

III. APROWIZACJA.

Na potrzeby własnej ludności w.m. Gdańsk produkuje tylko dostateczną ilość pszenicy i rzepaku.

W żyto zaopatruje w.m. Gdańsk Polska w 75 procentach. W ziemniaki zaopatruje Gdańsk całkowicie Polska.

IV. KONTYNGENTY.

W grudniu ustalono ostatecznie ilość towarów, na które zostały wydane pozwolenia przywozu i wywozu przez gdański urząd dla handlu zagranicznego — i skreślono

z przyznaných Gdańskowi kontyngentów.

Całkowicie wyczerpany został tylko kontyngent „Kości surowych i przerobionych” który wynosił 100 ton.

Peel.

Dzisiejsza giełda warszawska

Gotówka.

Dolar Stan. Zjedn. 4800—4900
Marka niem. 202 50—200

Czeki i wpłaty.

Belgia 2550.
Berlin 200
Gdańsk 200.
Londyn 25000—226500.
Nowy Jork 4720—48000
Drobne dolary 48200—47700
Paryż 2900.
Praga 1400
Szwajcaria 9250
Wiedeń 6800
Włochy 2325.

Akcie.

Bank Dyskontowy 58500
Bank Handlowy 7700
Bank dla handlu i przem. 15000
Bank przem. lwowski 3500
Bank zachodni 5500
Bank zjedn. ziem pol. 12500
Bank sp. zarobk. 19500
Wildt 15600
Czestochowa 152500
Cukier 17700
Firley 14500.
Drzewo 6500
Wedel 159500
Cegielski 118000
Lilpop 8200
Modrzewski 70000
Ostrowiec 77000
Karasiński 17000
Zielinski 54000
Rudziński 4750
Starachowice 4400
Parowoz 11800
Zawiercie 1925000.
Zyrardów 171000
Borkowski 6500
Hurt 9500
Iabkowski 15400
Zedlitz 4870
Haberbusch 29500
Natta 745
Nobel 1330

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 23 lutego.—Marka polska 0,140.
GENEWA, 23 lutego.—Marka polska 0,0153.

AMSTERDAM, 23 lutego.—Marka polska 0,0065.

PARYŻ, 23 lutego.—Marka polska 0,04260

LONDYN, 23 lutego.—Marka polska.—24,000 (czek) 220,000 (gotówka).

NOWY JORK, 23 lutego.—Marka polska 0,0026.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 24 lutego.—(Tel. w „Kujera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 22,750
Marka polska 51,52
Warszawa 46,00—47,00
Tendencja spokojna.

BERLIN, 24 lutego.—(Tel. w „Kujera Wieczornego”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Warszawa 47,50
Marka pol. 50.
Nowy Jork 250,00.
Londyn 108,500
Paryż 1397.
Praga 681.
Belgia 1251.
Szwajcaria 4,491

BUDŻET KOLEJOWY.

Min. kolei żelazn. rozpoczął pracę nad przyszłym sfinansowaniem inwestycji kolejowych na okres około 10 lat. Fundusze na ten cel mają być otrzymane z pożyczki wewnętrznej. W celu szczegółowego ujęcia tej sprawy odbędzie się w sobotę, dnia 24 b.m. specjalna konferencja pod przewodnictwem p.wice-ministra Eberhardta. Sprawa ta pozostaje w związku z projektem p. ministra skarbu o wyłączeniu spraw kolejowych z ogólnego budżetu.

KURJER SPORTOWY

Wadliwy system.

Niejednokrotnie omawiano się już wady naszego systemu rozgrywek o mistrzostwo w piłce nożnej.

Najważniejsza z nich polega na tem, że do końcowych rozgrywek są dopuszczani jedynie mistrze poszczególnych okręgów, niezależnie od tego, czy są oni rzeczywiście najsilniejszymi klubami w kraju.

W ten sposób klub słaby, silniejszy jednak od swego przeciwnika dzielnicowego, zostaje dopuszczony do rozgrywek o mistrzostwo, klub zaś silniejszy, mający jednak silniejszego w swej dzielnicy towarzysza, odpada. (np. „Wisła” : „Strzelec” 6 : 0).

Usilne „robienie” przez P. Z. P. N. mistrzów, w rodzaju ruchu (W. Hajduki), W. K. S. Lublin lub „Strzelca” wileńskiego, wnosi do rozgrywek tylko zniechęcenie, gdyż drużyny pewne, silne, lekceważą sobie te rozgrywki a w końcu rezygnują nawet z przyjęcia danego „mistrza” u siebie. Przeciwno tym mistrzom wysyłają oni przeważnie rezerwy, zasłone jedynie graczami z pierwszych drużyn. Rezultaty takich zawodów nie są oczywiście miarą siły i mogą być zaliczone chyba do smutnej humorystyki sportowej.

Zagranicą „clous sezonu” stanowią rozgrywki o mistrzostwo. I u nas można byłoby do tego doprowadzić, zaliczając do kl. A. np. „Cracovię”, „Wisłę”, B.B.S.V., „Pogoń” lwowską, „Czarnych”, „Wartę” poznańską, Ł.K.S., i „Po-

lonię” warszawską. Zawody wówczas zyskałyby na napięciu, przysłużyłyby się podniesieniu sportu w Polsce i, co najważniejsze, mistrzostwo zdobywałaby nie drużyna, będąca chwilowo w formie, lecz ta, która by stała, dobrą grą dowiodła, iż palma pierwszeństwa bezwzględnie jej się należy.

Gram.

Sport w Łodzi w r. 1922.

LEKKA ATLETYKA.

Ta gałąź sportu rozwija się w Łodzi b. pomyślnie. Zajmują się nią przeważnie kluby wojskowe (K. S. 28 i 31 p. S. K.). Urządzane dość często zawody, gromadziły liczne rzesze publiczności i budziły wielkie zainteresowanie. Wyniki zupełnie zadawalniające, a to dzięki temu, że materiał ludzki dobry, ambitny i chętny do pracy.

Rozwój lekkiej atletyki w wojsku zawdzięczamy oczywiście D. O. K. IV. Łódź.

TENNIS.

Sport tenisowy w Łodzi tkwi na marłym punkcie. Jedynym reprezentantem jest Ł. K. Lawn tenisowy. W klubie tym grupują się sportowcy przeważnie ze sfer przemysłowych. W turnieju, urządzonym latem r. ub. zwyciężyli p. Menda, mistrz Gdańska, i p. Kunce z Łodzi. W grze pań bezkonkurencyjną była p. Richterówna, mistrzyni Polski i Łodzi. W grze juniorów otrzymali nagrody: p. Haake i p. Hermans W. (S. S. „Union”).

KOLARSTWO.

W kolarstwie wykazała Łódź nadzwyczaj rychłą działalność.

Przedstawicielami zaw. kol. byli tow. „Resursa”, W. T. C. i sekcja kol. przy S. S. „Union”.

Stowarzyszenia powyższe wykazały wybitne zdolności organizacyjne, jednak dzięki sprowadzeniu jeźdźców zagranicznych i pomocy w urozmaiteniu programów, S. S. „Union” stanął na czele sportu kolarskiego w Łodzi.

Z pośród kolarzy miejscowych, bracia Müllerzy nie mieli konkurencji, a nawet dla warszawskich i zagranicznych jeźdźców byli poważnymi przeciwnikami.

Boks.

Mez Siki-Carpentier na korzyść laboratorjów naukowych.

Wiadomo, że francuska federacja dla boksów wystąpiła z procesem przeciwko deputowanemu z Senegal, Diagne, który ujmował się za Battlingiem Siki, a ten ostatni wystąpił ze skargą przeciwko federacji z powodu odebrania mu prawa walki i mistrzostwa, które posiadał.

Kilka dni temu federacja zwróciła się do adwokata p. Diagne z propozycją następującej treści: Federacja ofiaruje się umorzyć sprawę przeciwko p. Diagne i zwrócić Battlingowi Siki wszystkie prawa, jeżeli ten ostatni cofnie swą skargę.

Po kilkudniowych pertraktacjach dep. Diagne skłonił Siki do przyjęcia tej propozycji i obecnie Siki w stanie jest podjąć na nowo walki i oddać się swemu zawodowi.

Znany dziennik paryski „Matin” organizuje mecz bokserki, którego dochody mają iść na korzyść laboratorjów naukowych w Paryżu.

Z tego powodu dep. Diagne tak spieszenie zabrał się do dzieła, by Siki mógł mecz ten uświetnić swą obecnością. Ponieważ Carpen-

tier wyraził gotowość zmierzenia się na nowo z swym dawnym przeciwnikiem, więc wszelkie przygotowania do meczu idą bardzo spieszenie.

Po raz pierwszy zdaje się mecz bokserki przyczyni się do wzbogacenia nauki.

Piłka nożna.

W Polsce.

Ł.K.S. gra 25 b. m. z Bolton Trotters na D.O.K.

Magdziarz, środek napadu Ł. T. G. S., przeszedł do Ł.K.S.

Berszt, środek pomocy i Kula-wiak, środek napadu, gracz z „Pogoni” poznańskiej, grają obecnie w S. S. „Union”, Łódź.

Tysler, łącznik „Pogoni” poznańskiej, gracz b. „Polonii” łódzkiej, przeszedł do „Pogoni” katowickiej.

Einbacher prawdopodobnie będzie grał w „Pogoni” poznańskiej.

Jutrzenka (Kraków) gra 4-go marca r. b. z Ł. K. S.

Polonia gra d. 18-go marca z Ł. T. S. G.

Jedną z drużyn belgijskich zawita na wiosnę do Polski. Pertraktacje prowadzą warszawskie kluby sportowe.

„Kispetli A. C.” przybywa na wiosnę na tournée po Polsce.

„Admira” (Wiedeń) gra w Zielone Świątki z „Pogonią” lwowską we Lwowie.

Zagranicą.

WIEDEN.

Rapid—Hertha 4:3 (2:0).

Vienna—Wacker 2:2 (1:0).

Admira—Florisdorf 1:1 (1:0).

Sportclub-Rudolfshügel 3:1 (2:1).

Simmering—W.A.C. 2:2 (2:1).

Wynik I-ej serji:

Amatorzy 19 punkt. 40:17
Rapid 18 „ 42:24
Admira 14 „ 35:22

HISZPANJA.

Servette—Barcelona F. C. 0:2 i 2:4.

ANGLJA.

Tottenham-Bolton-Wanderers 1:0.

NIEMCY.

Wacker—M.T.V. 0:0 (Monach-jum).

Sportverein — Eimsbüttel 5:1 (Hamburg).

WĘGRY.

M. T. C.—Vasas 5:0.

Törekves—B. T. C. 6:1.

F. T. C.—M. A. F. C. 1:0

CZECHOSŁOWACJA.

Sparta—Vrsovice 4:0.

Victorja Zizkow—Victorja Vinohradu 2:1.

G. Cz.

Rugby.

Drużyna francuska zwyciężyła w Tuluzie drużynę prowincji Glamorgan w stosunku 6:4. Przedewszystkiem dała się zauważyć bardzo wielka zmiana w składzie drużyny francuskiej. Przybyło w niej dużo wytrwałych i umiejętnych graczy którzy zdecydowali o zwycięstwie.

Recing-Club zwyciężył bicesterską drużynę w stosunku 19:9.

Podczas trwania meczu, tak jedna, jak i druga drużyna zyskiwała z kolei na terenie, ale ku końcowi Catillon i Behrens z Racing-Clubu wystąpili z niezwykłą energią i zrecznością i dopomogli klubowi swemu do zwycięstwa.

OGŁOSZENIA

ZARZĄD Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Wełnianych S. Szeps i S-ka w Łodzi

podaje do wiadomości panów akcjonariuszów, że w dniu 30 marca 1923 r. o godz. 5-ej po poł. odbędzie się w lokalu Zarządu w Łodzi, przy ul. Południowej Nr. 68

Zwyczajne Ogólne Zebranie akcjonariuszów.

Porządek dzienny obejmuje:

- 1) Sprawozdanie Zarządu za r. 1920 i 1921 r.
- 2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 3) Zatwierdzenie planu operacyjnego na przyszłość.
- 4) Wybór członków Zarządu i kandydatów.
- 5) Wybór członków Komisji Rewizyjnej.
- 6) Wnioski Zarządu i akcjonariuszów.

3044-1

Zarząd Towarzystwa Wydawniczego „KOMPAS” Spółka Akcyjna

Niniejszym podaje do wiadomości PP. Akcjonariuszów, że w dniu 24 marca r. b. o godz. 5-ej po południu, odbędzie się w lokalu Zarządu przy ul. Nawrot 26, w Łodzi

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie bilansu za rok 1922 i działalności Zarządu; 2) Podział zysku; 3) Wybór członków Zarządu; 4) Wolne wnioski.

3020-1



Wiedeński Międzynarodowy Jarmark 18. do 24. Marca 1923

Korzystna okazja zakupu dla wszelkich gałęzi

4000 wystawców z Kraju i zagranicy

Wszelkich informacji udziela

Wiener Messe A. G. Wien VII., Messepalast

Jakoteż honorowe przedstawicielstwo i oficjalne miejsce informacyjne w Łodzi: Finkenstien, Heyman & S-ka ul. Krótka 5.

358-4

„WYWIAD” Łódź, Piotrkowska № 104.

Biuro Kredytowo-informacyjne założone przez polskie instytucje finansowe Sp. z ogr. odp.

Dostarcza informacji o zdolności kredytowej i organizacji firm handlowych i przemysłowych oraz osób, trudniących się handlem i przemysłem w całym państwie i zagranicą. Dostarcza adresów firm i przedsiębiorstw.

2350-3

Niezbędny dla każdego papiernika,

drukarza, litografa, księgarza, introligatora i t. d. jedyny w naszej literaturze podręcznik, traktujący w sposób przystępny

Wł. Cichockiego Papiernictwo

Krótki opis wyrobu papieru, tektury, masy drzewnej, celulozy drzewnej i słomianej z 20 rysunkami w tekście, planem maszyny papierniczej, tablicą kolorową, oraz 27 próbek papierów typowych.

Do nabycia w księgarniach i Drukarni Wł. Łazarskiego Warszawa, ul. Złota 7/9, Telefon 54-47. Adres telegr. „DRUK” Cena 10.000 (bez dodatku drożynianego).

499-1

Poważne przedsiębiorstwo
komisowo-handlowe, przyjmie 153-1

zastępstwa

na Województwo Poznańskie, NA TOWARY WCHODZĄCE W ZAKRES BRANŻY KOLONJALNO-SPOŻYWCZEJ.

Zgłoszenia pism. przyjmuje biuro ogłoszeń „PAR”, filja w Ostrowie (Wielkopolska).

Potrzebujesz pracownika, robotnika lub służącą?

Wstąp lub zatelefonuj do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Al. Kościuszki № 9, tel. 184. — UWAGA! Poszukują pracy żołnierze zdemobilizowani, reemigranci z Niemiec i repatrijanci.

445-1

Młode małżeństwo

poszukuje 1 lub 2 ch pokoi przy rodzinie — możliwie bez mebli. Cena obojętna. Oferty dla J. F. do admin. „Głosu”.

055-3



Spółka z ogr. odp. Warszawa, Królewska 3, Tel. 153-83. Zadać we wszystkich przewoźniach i kramach fryzjerskich, składach aptecznych i perfumeryjnych. Reprezentant i skład komis. Gustaw Rode, ul. Wólczańska 78.

425-12

Sala Filharmonii — Dzielna 20.

DZIS t. j. w sobotę o g. 4-ej po poł. Pierwsze Wielkie Przedstawienie dla DZIECI

podług następującego programu:

Część I.

1. Prolog — wypowiedź Edward Kucharski
2. Wale muz Kreislara — odtańca Ksenia Kuszpietowska i Daniel Gaubier.
3. Kotek się myje — muz. Moniuszki Rybka
4. Skowroneczek — muz. Noskowskiego odśpiewa Helena Zbońska-Ruszkowska (prima donna Opery Warszawskiej).
4. Mała Sabela — Gdzie wina — W ogródeczku — wypowiedź 8-letnia Fenia
5. Zabawa w koniki — odtańca Ksenia Kuszpietowska i Daniel Gaubier.

Część II.

6. Bitwa pod Grunwaldem — Podróż Karolka na koziołku — Historia pruskiego nauczyciela — O Janku kręcieliu — wypowiedź autor Benedykt Hertz, z przezroczami art. mal. K. Mackiewicz.
7. Idylla dziecięca — odtańca Ksenia Kuszpietowska i Daniel Gaubier
8. Jako pajacyk — bawić będzie Edward Kucharski.
9. Taniec holenderski — Moment muscali odtańczy 8-letnia Fenia
10. Spój, małe książeczko — muz. Mozarta Baj — muz. Hermana — U sikorek — muz. L. Blech — odśpiewa Helena Zbońska-Ruszkowska.
11. Pajacyk i Markietanka — odtańca K. Kuszpietowska i Daniel Gaubier.

Część III.

Konkurs deklamacji

poprowadzi technicznie Edward Kucharski, który wypowie z estrady warunki konkursu.

Bilety w kasie Filharmonii, Dzielna 20.

Dobra Reklama to dźwignia

dla handlu i przemysłu!

Oryginalne ogłoszenia umieszcza we wszystkich dziennikach po cenie redakcyjnej
Dział Ogłoszeń i Reklam przy Biurze Informacji Prasowych

„BIP”

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

Dyrekcje gimn. Tow. żyd. szkół średnich w Łodzi

zwracają uwagę Szan. Rodziców, że egzaminy wstępne na rok szkolny 1923-24 odbędą się tylko w jednym terminie z końcem maja. Po ferjach, t. j. w sierpniu, egzaminów nie będzie.

794-2

Saletra-Norga Saletra chilejska

Sole, superfosfaty, mączka Thomasa sprzedaje ze składu

Langelandskorn, Gdańsk Hopfengasse 32

Jako kompensatę przyjmujemy:

Zboże, zasiewy, wszelkie grochy.

Wiedeńskie KAPELUSZE DAMSKIE

Modele, kopje, zamówienia i przeróbki obejrzeć można przy ul. Dzielnej № 85 (róg Skwerowej) m. № 2; front, parter, od godz. 1 po południu. Tamże do sprzedania jumpy jedwabne oraz wiedeńska batystowa bielizna.

MŁODZIENIEC

z 6-cio kl. wykształceniem, absolw. Szkoły Włókienniczej wydz. mech., przyjmie posadę praktykanta w dziale kreślenia, lub przedsiębiorczym. Łaskawe oferty pod „S. H.” upraszam składać w admin. „Głosu”.

000-3

Elegancki, półkryty

POWOZIK

na gumach, do sprzedania. Wiadomość: Wólczańska 7, u dozorczy.

000-0

Lecznica chorób zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS

145, Piotrkowska 145.

Plombowanie, wprawianie zębów.

OPŁATA PODŁUG TAKSY.

Lecznica lekarzy specjalistów

ul. Piotrkowska 17 (drugie podwórko). przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od godz. 9 do 5 wiecz. Cena za poradę 3000 mk. operacje i opatrunki od umowy.

503

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. ul. Piotrkowska 144, (róg Kwangleliokiej). Godz. przyjm.: od 9-2 r. 8-3 pp. Dla pan 5-3 pp.

Dr. Różaner

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe. Dzielna № 9. Przyjmuje od 8 do 11 pół i od 4 do 8.

Dr. L. Prybicki

Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena. Zawadzka nr. 1. Przyjmuje od 9-1 i od 5 do 8. Dla pan od 4-3.

Dr. MARJA

Józefów-Lewinsonowa Chor. weneryczne i skórne (diakoblet i dzieci). Godz. przyj. od 5-9 pp. w niedz. i święta 11-1. Cegielniana 6. WUZ 22/XI-21 741 6

Poszukuje się 150-1

przedstawicieli i korespondentów, za wysoką prowizją. Oferty pod: „TORU” Skrytka pocztowa №

Ogłoszenia drobne

Nauka i wychowanie. (Za wyraz 100 mk.)

angielskiego konwersacji i literatury udziela retynowany nauczyciel. Nowo-Cegielniana № 12 m. 4, od 5-5 pp. 29-24

Kupno i sprzedaż. (Za wyraz 125 mk.)

Maszynę do szycia Singer sprzedam zaraz Juliusza 36, Pawlak.

970-2

główna, fortepiany, filharmonie poleca Chodkowski, Sienkiewicza 2

021-54

Posady i prace. Poszukiwane. (Za wyraz 80 mk.)

uchalter-bilansista poszukuje posady. Oferty do admin. „Kurier Wiecz.” sub „O 74”

160-2

prawcowca, znająca kraj i szycie poszukuje posady. Dzielna 25, m. 1

018-3

główny, energiczny człowiek, kierownik techn. mechanizacji obecnie na stanowisku, chce zmienić posadę. Oferty do Głosu pod „Energetyk”

953-3

Doniesienia rozmaite. (Za wyraz 100 mk.)

kuszerka Piłkowskiej przyjmuje zamówienia na miejscowych i przyjezdnych. Piotrkowska 132.

822-10